Nr. 17. Poznań, dnia 28 kwietnia 1928. Rocznik 9.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Targi Poznańskie.

Myśl twórcza śp. dr. Drwęskiego, pierwszego prezydenta miasta Poznania w nowoodrodzonej Polsce, z którego inicjatywy powstały w roku 1921 pierwsze Targi Poznańskie, wydaje błogie owoce. Każdy obywatel polski, mianowicie ludność samego Poznania i Polski Zachodniej, również innych dzielnic naszego kraju, rwącego się zamiarami potężnemi do ekspansji przemysłowej i handlowej, z dumą słuszną patrzy na rozbudowujące się coraz potężniej i sprawniej dzieło, znamionujące praktyczną miłość drogiej Ojczyzny naszej. Utworzona i tworząca się nadal placówka służąca rozwojowi handlu i przemysłu w naszym kraju wytwarza podwaliny celowe i sprawne. Praca i handel produktami pracy naszej — to podstawa naszego kraju, to cel, by kraj nasz postawić na wyżynie dobrobytu, ładu i składu.

Poznań, jako placówka wybitnie handlowa świetnie prezentuje się jako miejsce targowe. Świadczy o tem i to naprzykład, że do roku 1925 urządzano w Poznaniu tylko krajowe, od roku 1925 powodzenie Targów i rozbudowa gmachów targowych tak dalece postąpiła, że można było zorganizować targi międzynarodowe, cieszące się zagranicą coraz większą sławą i uznaniem, roznosząc pochwalnie zamierzenia i siłę twórczą naszego kraju po całym świecie cywilizowanym. W drugiej połowie 1926 r. i na początku 1927 r, wyraźnie zaznaczyło się w Polsce polepszenie położenia gospodarczego, a dzięki ustaleniu się waluty naszej pierzchać zaczęła chwiejność i niepewność poczynań gospodarczych, nastąpiło znaczne ożywienie poczynań solidnych i doskonale zorganizowanych warsztatów pracy, odżyła, co więcej spotężniała wiara w trwałość do nowowytworzonych warunków i stosunków w kraju naszym, szczególnie pod względem handlowym i przemysłowym.

Nie wypada nam ominąć przy tej sposobności zasług poniesionych dla rozwoju Targów Poznańskich prezydenta miasta Poznania p. dr. Cyryla Ratajskiego. Rzeczowo i umiejętnie kierując sprawami grodu Przemysława, niemniej przyczynia się do coraz dalszego rozwoju Targów międzynarodowych w Poznaniu. Pozatem wymienić należy zasługi dyrektora Targów w Poznaniu, p. Krzyżankiewicza i licznego sztabu personelu targowego.

Na pierwszym targu krajowym, 1921 r., Targ Poznański liczył 1200 wystawiających firm i około 80000 gości z różnych klas społeczeństwa, a w ostatnim targu krajowym, czwartym z rzędu, w roku 1924 było już 1850 firm wystawiających i 120 000 zwiedzających. Na pierwszym międzynarodowym targu, w roku 1925 wystawiało już 2100 firm, z których 79,3 proc. przypadało na Polskę, a 20,7 proc. na zagranicę. Poraz pierwszy na Targach w Poznaniu pojawiła się Austrja, Anglja, Ameryka, Belgja, Czechosłowacja, Holandja, Danja, Francja, Niemcy, Szwajcarja, Szwecja, Włochy, Węgry, Turcja, a nawet Persja i Japonja.

Targ międzynarodowy stanął odrazu w całem tego słowa znaczeniu...

W roku 1927 uczestniczyło na Targach 1450 firm, które zajmowały 10 900 metrów kwadratowych otwartej przestrzeni, a w budynkach targowych 11 000 metrów kwadratowych.

Od tego czasu teren targowy znacznie został rozbudowany. Wre tam z dnia na dzień ruch budowlany w olbrzymich rozmiarach przygotowujący powszechną wystawę krajową w 1929 roku. Niby grzyby po deszczu powstawają pałace wystawowe z ziemi. Przyszłość powszechnej wystawy zapowiada się nader korzystnie i chlubnie dla Poznania i kraju.

Na Targi Poznańskie służą: Wieża Górnośląska, Hala Maszyn, Hala Centralna, Pawilon Przemysłowy, Pawilon Handlowy oraz Teren otwarty.

W bieżącym roku wybudowano nową halę targową o przestrzeni 7500 metrów kwadratowych, a kosztem miljona złotych. Na dzień otwarcia Targów wykończone będą wszystkie prace, prócz zewnętrznego otynkowania.

Uroczyste otwarcie tegoroczn. Międzynarodowego Targu w Poznaniu nastąpi w niedzielę dnia 29 kwie-

Numer niniejszy drukowany jest farbą dziełową I „Farby Polskiej“ w Poznaniu.

tnia rb. o godz. 9,30 w gmachu administracyjnym Targów. Otwarcia dokona minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, inżynier. W dniu tym spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości sfer urzędowych, gospodarczych, społecznych i zawodowych, również liczne grono posłów z marszałkami sejmu i senatu na czele.

Targ, powtarzamy, zapowiada się świetnie. A chociaż tradycja Targu w Poznaniu nie obfituje jeszcze w bogatą historję, to jednakże cel wytknięty i powodzenie oraz dalszy rozwój do rozmiarów potężnych są zapewnione.

Z historji drukarni klasztornej w Oliwie

Z okazji 750-letniej rocznicy fundacji klasztoru Cystersów w Oliwie otwarto w Gdańsku specjalną wystawę pamiątek klasztornych, pomiędzy któremi umieszczono także szereg starożytnych dzieł, pochodzących z bibljoteki i drukarni klasztornej w Oliwie, a które po części są własnością bibljoteki miejskiej w Gdańsku. Zastanowienia godnem jest to, pisze zajmując się historją rzeczonej drukarni klasztornej dr. F. Schwarz, dyrektor bibljoteki miejskiej w Gdańsku, że także w tak małem osiedlu jak Oliwa miała drukarnia możliwość egzystencji, tembardziej, że Cystersi mniej się zajmowali wiedzą i sztukami pięknemi, natomiast przeważnie rolnictwem i rzemiosłam, co im reguła zakonna szczególnie zalecała.

Dwa razy tylko w historji klasztoru w Oliwie przez pewien okres z troskliwą pieczołowitością zajmowano się krzewieniem wiedzy i nauk, mianowicie za czasów przeora Filipa Adlera na przełomie 16-17 wieku oraz za czasów opata O. Michała Antoniego Hąckiego pod koniec siedmnastego wieku. Przeor Filip Adler, który opata współczesnego, Dawida Konarskiego według dr. F. Schwarz'a o całe niebo przewyższał i w którego ręku właściwie spoczywało kierownictwo spraw klasztornych, wpłynął nietylko na pogłębienie reguły klasztornej wśród braci Cystersów w Oliwie, lecz starał się też wzbudzić wśród nich zamiłowanie do wiedzy duchownej. W tym celu założył bibljotekę klasztorną, gdyż znajdujące się dawniej skarby bibljoteczne niezawodnie były zaginęły podczas zburzenia klasztoru przez Gdańszczan w roku 1577. Hącki, który przez kilkanaście lat był zakonnikiem w klasztorze w Oliwie, gdy wśród braci zakonnej podupadł był zapał religijny i rygor klasztorny, dążył do naprawy stosunków przez wznowienie dawnej, ostrej reguły i przez ożywienie rozmyślań religijnych. W obydwu wypadkach pobudka ku temu wyszła z grona OO. Jezuitów, którzy reorganizację zgromadzenia Ojców Cystersów w Oliwie radą i czynem wspierali, mając przy tem i swoje cele polityczne na uwadze.

O. Hącki, wyszkolony w zgromadzeniu OO. Jezuitów, rodzony brat rektora kolegjum jezuickiego Jana Franciszka Hąckiego, wielce zobowiązany OO. Jezuitom widział, jakie korzyści dla swych zamierzeń można osięgnąć przez obcowanie z OO. Jezuitami, wśród których naukowe wykształcenie i wiedza teologiczna stały na wyżynie doskonałości. Przypuszczać można, że O. Hącki w założeniu drukarni w klasztorze Cystersów w Oliwie widział doskonały środek w kierunku pobudzenia cysterskiej braci zakonnej do przyswajania sobie wiedzy i pogłębienia myśli religijnej, chociaż założenie drukarni nastąpiło było już uprzednio, dziesięć lat przed wyborem jego na opata klasztoru w Oliwie.

Drukarnię w klasztorze w Oliwie urządzono 1672 roku, po uzyskaniu uprzedniem przywileju nadanego przez ówczesnego króla polskiego. Rzeczony przywilej królewski zezwalał, że oficyna klasztoru w Oliwie uprawnioną jest drukować dzieła katolickie, szczególnie te, które zyskały aprobatę księdza oficjała pomorskiego. Forma nadanego przywileju królewskiego wskazywała, w jakim duchu pisane być miały dzieła tłoczone w oficynie klasztornej OO. Cystersów w Oliwie: katolickim i polskim. Znajdowały się podówczas w Gdańsku trzy drukarnie, które były w stanie zaspokoić wszelkie zapotrzebowanie druków na potrzeby miejscowe. Atoli nad temi drukarniami czuwała cenzura rady gdańskiej, bardzo rygorystycznie czuwająca nad tem, coprawda bezskutecznie, ażeby dzieła drukowane w Gdańsku nie były w stanie wywołać zaburzeń i zatargów religijnych i stąd szczególnym nadzorem otaczała drukarnie wspomniane, ostro i samowolnie nieraz wobec nich występując. Rada miejska w Gdańsku w owym czasie nie sprzyjała dążeniom katolickim i polskim, zezem niedowierzania nań spoglądając. A gdy na domiar, niechętnie widziana przez radę miejską księgarnia Jerzego Förstera w roku 1668 przestała istnieć, księgarnia, która sprzedawała i rozpowszechniała dzieła katolickich i polskich autorów, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że w sferach katolickich i polskich spotęgował się do czynu zamiar, by po za obrębem podlegającym cenzurze gdańskiej urządzić własną drukarnię.

Drukarnia, o której zrazu niemal nie wiedziano, na którą też z początku nie zwracano wcale uwagi, kierowaną była z początku przez poszczególnych braci zakonnych, pomiędzy innemi przez OO. Cystersów Jana Augusta Hoffmanna, Jakóba Wernera i innych, których nazwiska poszły w zapomnienie, aż w roku 1679 konwent klasztoru zwrócił się do cechu drukarskiego w Hamburgu o wskazanie odpowiedniej siły fachowej, którą wyszukano w osobie drukarza Jerzego Franciszka Fritscha. Konwent klasztorny zawarł z cechem drukarskim w Gdańsku umowę w przedmiocie ówczesnych przepisów procederowych dla drukarzy. Cech drukarski w Gdańsku zobowiązał się zapisywać w poczet terminatorów i wyzwalać tychże zatrudnionych w drukarni klasztornej, a konwent klasztorny jako właściciel drukarni zobowiązał się, nie przyjmować żadnych zleceń na wykonanie druków od introligatorów lub księgarzy gdańskich. Rada miasta Gdańska coprawda zakazała cechowi drukarskiemu, ażeby nie utrzymywał żadnych stosunków i nie korespondował z właścicielami drukarni klasztornej w Oliwie, później jednakże czuła się zniewoloną zakaz ten cofnąć, tak że klasztorna czeladź drukarska z towarzyszami po fachu w Oliwie mogła obcować bez przeszkód i przestrzegać ówczesne przepisy i zwyczaje drukarskie oraz korzystać z przywilei cechu drukarskiego.

Z dzieł tłoczonych w drukarni klasztornej w Oliwie znanych było za czasów Löschina, który kiedyś spisał ich rejestr, 49 druków. Obecnie znanych jest 76 druków wykonanych w oficynie klasztornej, a z biegiem czasu niezawodnie odkryje ich się jeszcze więcej. Druki klasztorne z Oliwy obok utworów okolicznościowych, hołdujących królom polskim, z okazji wyboru O. Hąckiego przeorem klasztoru itp. przeważnie są treści religijnej i ascetycznej, a autorami ich byli przeważnie OO. Jezuici. Prac literackich pióra braci Cystersów zachowało się niewiele, tak naprzykład zbiór przemówień i kazań O. Cystersa Hą-

ckiego, dzieło przeora Łąckiego po łacinie i compendium o życiu duchownem, wierszami łacińskiemi drukowane, przez nieznanego zakonnika klasztoru w Oliwie napisane.

Z pośród autorów jezuickich, których dzieła tłoczono w oficynie klasztornej w Oliwie, wysuwa się na czoło brat opata Hąckiego, rektor kolegjum OO. Jezuitów w Gdańsku, O. Jan Franciszek Hącki, który wydał cały szereg druków okolicznościowych i teologiczno-polemicznych, z których dzieło „Scrutinium veritatis fidei" — zbadanie prawd wiary — wywołało wielką wrzawę pośród ewangelickimi pastorami w Gdańsku i wywołało ich sprzeciwy, aczkolwiek rada miasta Gdańska kategorycznie zakazała pastorowi Schelwigowi ogłosić drukiem swą replikę. Jeszcze większą wrzawę wywołało, zdaje się, dzieło duchownego A. G. Sławosza „Vox Catelli pastoritii..." — Głos pieska owczarskiego w owczarni Chrystusa Pana — w którem autor rozpatrywał kwestję, czy ziemianie w Polsce zezwalać mogą na budowanie zborów ewangelickich bez narażenia się na potępienie wieczne. Oficjał pomorski ks. Joachim Zagórski, który udzielił zezwolenia na druk tego dzieła, później jednakże, jak zaznacza dyrektor bibljoteki gdańskiej dr. F. Schwarz w swej rozprawie o drukarni klasztornej w Oliwie, czuł się zniewolony zwrócić do senatu gdańskiego z wnioskiem, ażeby „zechciano zakazać księgarzom sprzedaży tej książki".

Obok dzieł teologicznych drukowano w oficynie klasztornej w Oliwie również szereg podręczników naukowych dla potrzeb kolegjum jezuickiego, które również poleciło wydrukowanie kilku innych druków tamże. Wzmianki godne są również dwa dzieła o większej objętości, traktujące o historji szczepów słowiańskich i ludów bałtyckich, pióra pastora ewangelickiego Mateusza Praetoriusa, który później przestąpił na wyznanie katolickie. On też jest autorem zachowanego rękopisu „Scena pruska".

Pierwszy z znanych druków, tłoczonych w oficynie klasztoru w Oliwie, pochodzi z roku 1673, ostatni z roku 1702. Drukarnia, jak się wydaje chyliła się do upadku pod schyłek życia opata O. Hąckiego, zmarłego w dniu 4 marca 1703 roku. Atoli Löschin wspomina jeszcze o druku wykonanym w oficynie klasztornej w Oliwie z roku 1713, nieznanej obecnemu dyrektorowi bibljoteki gdańskiej dr. F. Schwarzowi. Po zastanowieniu oficyny klasztornej w Oliwie materjał czcionkarski i przyrządy drukarskie przez pewien okres czasu leżały bezużytecznie, aż je w roku 1745 sprzedano kolegjum jezuickiemu w Brunsberdze na Warmji, gdzie posłużyły do powiększenia tamtejszej drukarni klasztornej.

Bibljografowie minionych wieków wspominają okolicznościowo o drukach tłoczonych w oficynie klasztornej w Oliwie w 16 stuleciu. Tak naprzykład Santes Pagninus w roku 1556 miał polecić oficynie klasztornej w Oliwie przekład psalmów, a Disticha Catonis w wydaniu oficyny klasztornej w Oliwie ma istnieć z roku 1561. Zdaniem wspomnianego dyrektora bibljoteki gdańskiej dr. F. Schwarza polegać to ma na błędnem mniemaniu, powstałem wskutek tego, że słynna rodzina drukarska Stephanusów (Estienne) w Paryżu i Genewie w godle swem miała drzewko oliwne, naprzykład z napisem „Oliva Roberti Stephani". Czy dowodzenie powyższe jest słuszne lub tylko prawdopodobne przeceniać nie chcemy, notujemy je wszakże.

Dyrektor bibljoteki gdańskiej dr. F. Schwarz, posiadającej sporo druków tłoczonych w oficynie klasztornej w Oliwie, wspomina też o szeregu druków, na których fingowano oficynę klasztoru w Oliwie jako miejsce druku. Do nich należy szereg pamfletów skierowanych przeciwko kandydatowi na tron polski, księciu Kondeuszowi (Conti) i prawdopodobnie jako miejsce druku podano klasztor w Oliwie dla tego tylko, ażeby nadać w łączności z miejscem lądowania księcia pozory większej aktualności owym pamfletom. Tak przynajmniej sądzi dr. Schwarz. A może te pamflety, kto wie, czy nie sfabrykowane w Gdańsku, służyć miały w celu odstraszenia księcia przed przybyciem do Polski, w której ongiś zakon OO. Cystersów stanowił potęgę, z którą liczyć się było trzeba koniecznie? Wykluczone to nie jest.

W końcu wspomina też dr. F. Schwarz o pewnej broszurze politycznej, traktującej o stosunkach panujących w Polsce podczas jej drugiego rozbioru, na której znajduje się wzmianka o miejscu druku „Czcionkami klasztoru w Oliwie", której użyto dla zmylenia właściwego miejsca — i źródła druku...

W owym czasie drukarnia klasztorna w Oliwie już dawno nie istniała. Jedno i drugie fałszerstwo, wskazane przez dr. F. Schwarza, miało niezawodnie naszem zdaniem motywy polityczne...

Sprawa reorganizacji bibljotek publicznych.

Z chwilą odrodzenia się nowopowstałej Polski, po zorganizowaniu urzędów, armji, szkolnictwa, słowem po utwierdzeniu państwowości kraju naszego, z biegiem czasu z kolei przychodzi też pora na zorganizowanie sprawnych bibljotek publicznych w celu pogłębienia ogólnej oświaty w naszym kraju. Zapowiedziana ustawa o bibljotekach gminnych niebawem się ukaże. Sprawa to doniosła, znaczenie jej pierwszorzędne. Dla całości pracy oświatowej, w celu zwalczania powrotnego analfabetyzmu, jaki w niektórych stronach naszego kraju jeszcze się niestety panoszy, wyłania się potrzeba wyszkolenia fachowego przyszłych pracowników bibljotek publicznych. W Polsce zachodniej, gdzie już w latach niewoli zorganizowane były wcale doskonale filje „Czytelni Ludowej", a oprócz tego istniały i istnieją inne bibljoteki poważne, jak w Poznaniu i Toruniu naprzykład, posiadamy szereg ludzi o wybitnych zdolnościach bibljotekarskich, zdobytych sposobem autodydaktycznym. To jest coś, atoli nie wszystko, ażeby sprawa bibljotek gminnych stanęła u nas na wyżynie doskonałości, ażeby umiejętne kierownictwo tem, co posiadamy w książnicach miast i gmin i bibljotekach rozlicznych towarzystw stało się krynicą, z której rozpłynie się oświata i głęboka wiedza na kraj nasz cały.

Związek Bibljotekarzy Polskich, posiadający biuro swe w Warszawie przy ulicy Koszykowej nr. 26, rozumiejąc doniosłość tej sprawy zorganizował miesięczny kurs bibljotekarski, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla pracowników bibljotek publicznych i oświatowych. Kurs ten jest subwencjonowany przez ministerstwo oświaty, trwa od 23 kwietnia do 23 maja roku bieżącego, a opłata jest niska, bo wynosi za cały kurs tylko 10 złotych.

Odnosimy się do tej sprawy z pełnem uznaniem, widząc w niej zaczątek fachowego zorganizowania bibljotekarstwa polskiego. Sprawa ta jednakże nie wyczerpuje bynajmniej przedmiotu skutecznego i celowego krzewienia oświaty publicznej. Obok facho-

wego szkolenia pracowników bibljotek publicznych w Polsce równocześnie wysuwa się na plan pierwszy sprawa niemniej ważna: potrzeba reorganizacji bibljotek publicznych w kraju naszym.

Nie wystarcza bowiem, że na półkach bibljotek naszych znajduje się tyle a tyle tysięcy lub dziesiątek tysięcy tomów dzieł najrozmaitszych, czekających na czytelników, dzieł bez systemu rozłożonych i bez systemu poszczególnym czytelnikom podawanych, jak to się często dotychczas działo i dzieje. Już teraz, od dawna nawet, odczuwa się w naszym kraju brak bibljotek wyspecjalizowanych, mianowicie po miastach i osiedlach ludnych, z którychby korzystać mogli z pożytkiem dla siebie i kraju ludzie pracy i umysłu twórczego. Bibljoteki nasze, dotychczas istniejące i te, które z funduszy krajowych powstać mają, należałoby podzielić na bibljoteki belletryczne, z których czerpać będą przeważnie czytelnicy, którym w pierwszym rzędzie chodzi o rozkosz umysłową lub chociażby o zabicie chwili czasu, której czem innem wypełnić nie potrafią, oraz na użyteczniejsze bibljoteki naukowe i ściśle bibljoteki techniczne, z którychby w pierwszym rzędzie korzystali ci wszyscy, którzy są solą i światłem tej ziemi, pracując, myśląc i tworząc. Nikomu jakby u nas w kraju, odmiennie od zagranicy, nie śniło się nawet o potrzebie zakładania specjalnych bibljotek dla pracowników fabrycznych. Istnieją już i u nas w kraju po wielkich zakładach fabrycznych coprawda czasopisma, podręczniki i księgozbiory fachowe, z których korzystać mogą inżynierzy i technicy, atoli o takich bibljotekach, z którychby w celu dokształcania fachowego korzystać mógł każdy robotnik, nie, o tem wielu miarodajnym czynnikom doprawdy się jeszcze nie śniło! A że robotnik, gdy przeczyta sobie dzieło traktujące o zagadnieniach warsztatu, w którym pracuje, z większem jeszcze, aniżeli dotychczas zainteresowaniem i pożytkiem pracować będzie — któż, rozważywszy to sobie, wątpić będzie o pożyteczności takiej bibljoteki? Idziemy dalej jeszcze i twierdzimy, że światło rzucające promienia oświaty z takiej bibljoteki nietylko by wpłynęło podatnie na dalsze doskonalenie produkcji naszych fabryk i wytwórni, lecz przyczyniłoby się w znacznej mierze do łagodzenia sporów i zatargów socjalnych. Inaczej czuje i pracuje robotnik światły, aniżeli robotnik maszyna...

Potrzebę reorganizacji bibljotek odczuwa się nietylko u nas w kraju, lecz i za granicą. Sprawa ta nietylko u nas staje się wprost palącą. Świeżo przeprowadzoną bywa reorganizacja bibljoteki miejskiej w stolicy kraju, w którym obok Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej najwięcej wydaje i drukuje się książek i niezawodnie najwięcej się ich też czyta — w Niemczech. Warto posłyszeć, co w sprawie reorganizacji bibljoteki miejskiej w Berlinie z zagranicy donoszą:

Bibljoteka miejska w Berlinie stanie na nowych zupełnie podstawach, zostanie zorganizowaną na wzór bibljoteki państwowej i przestanie być czytelnią belletrystyki. Już od pewnego czasu nie wypożycza się żadnych romansów i powieści i nie wykłada się tego rodzaju literatury do użytku publicznego w czytelni bibljotecznej.

Bibljoteka miejska w Berlinie odtąd służyć będzie jedynie celom naukowym, przeznaczoną dla studentów i pracowników naukowych. Z zasobu książek literatury powieściowej niemal wszystko przekazane zostanie czytelniom ludowym. Z dzieł posiadających wartość literacką pozostawi się po jednym lub dwu egzemplarzach, ponieważ i takie dzieła naukowym celom służyć mogą.

Kto się wykaże, że tego rodzaju dzieło powieściowe potrzebuje dla celów naukowych, temu berlińska bibljoteka miejska o nie się postara i mu wypożyczy. Sala przeznaczona na czytelnię w miejskiej bibljotece nadal, jak dotychczas, będzie dostępną dla ogółu, atoli wycofane zostaną z niej dzienniki i część czasopism. Czytelnikom gazet stać będzie osobna sala do dyspozycji, która już dawniej należała się bibljotece miejskiej, jednakże odstąpioną została swego czasu urzędowi targowemu. Sala ta znajduje się o piętro niżej od wielkiej czytelni w gmachu bibljoteki miejskiej.

Dla publiczności czytającej w środku Berlina urządzoną zostanie w październiku r. b., a może jeszcze wcześniej, przy ulicy Brunnenstr. nowa wielka czytelnia ludowa. Na ten cel wyznaczono 135.000 marek do dyspozycji urzędu obwodowego w środowisku Berlina, tak, że nowa czytelnia obficie będzie zaopatrzoną w książki. W czytelni tej wypożyczane będą w pierwszym rzędzie książki belletrystyczne, których się mnogą ilość w tym celu zakupi. Obok tych książek jednakże znajdować się będą w czytelni ludowej również dzieła encyklopedystyczne i olbrzymia ilość podręczników naukowych. Ubikacje, w których się uprzednio mieściła fabryka papierosów, zostały zupełnie zmodernizowane, również urządzoną zostanie jedna z olbrzymich sal na czytelnię publiczną.

Z reorganizacją bibljoteki miejskiej w Berlinie dokonywuje się również do pewnego stopnia także wogóle reorganizacja bibljotekarstwa berlińskiego. Bibljoteka miejska w przyszłości tworzyć będzie nie-

jako władzę naczelną nad poszczególnemi czytelniami, jak się to już dotychczas dzieje w Charlottenburgu, Wilmersdorfie, Schönebergu, Steglitz, Neukölln, Tempelhofie i Szpandawie. Urządzenie czytelni w śródmieściu Berlina, przy ul. Brunnenstr., jest dalszym etapem w drodze reorganizacji bibljotek, której celem jest urządzenie po wszystkich 20 okręgach obwodowych Berlina publicznej książnicy miejskiej. Książnicom tym podlegają czytelnie ludowe, które niby filje zaopatrywane bywają w materjał książkowy. Książnice miejskie znów podlegając naczelnej bibljotece miejskiej dokonywują wymianę dzieł w poszczególnych czytelniach. W książnicach miejskich można pożyczać również dzieła naukowe, chociaż one w takowych się nie znajdują, atoli w razie potrzeby dostarczy ich bibljoteka miejska. Ażeby przyspieszyć dostawę względnie wymianę dzieł pożądanych, zorganizowaną zostanie jeszcze specjalna obsługa automobilowa.

Możnaby być zdania, że obok bogatej nadzwyczaj w księgozbiór dzieł naukowych bibljoteki państwowej w Berlinie druga naukowa bibljoteka dla użytku publicznego, jaka powstaje z berlińskiej bibljoteki miejskiej jest zbędną. Atoli bibljoteka państwowa w Berlinie w wielkiej mierze jest archiwjalną i naukowo wyspecjalizowaną bibljoteką i oprócz tego z powodu swego rozleglejszego zakresu działania w takiej mierze przeciążoną, że nie jest w stanie wszystkim wymaganiom podołać. Ona wypożycza jako państwowa bibljoteka na całe Prusy przeszło dwa miljony tomów dzieł krajowym bibljotekom, z tych nawet poważną ilość bibljotekom zagranicznym. Z tego też powodu bibljoteka państwowa w Berlinie stale i celowo stara się wyzbywać tych czytelników, którzy nie należą do kół naukowych badaczy. Stąd zdaniem fachowych kół bibljotekarskich zreorganizowanie bibljoteki miejskiej w Berlinie na instytucję wypożyczającą wyłącznie dzieła naukowe zgłaszającym się wprost stało się koniecznem, również, ażeby ta bibljoteka swe poszczególne działy książek naukowych wyspecjalizowała i odpowiednimi księgozbiorami uzupełniła. Bibljoteka miejska w Berlinie licząc się z potrzebą rozbudowuje obecnie specjalny dział bibljoteczny i to wydział dzieł technicznych, chociaż zamierzenia te hamuje obecnie katastrofalny brak miejsca w gmachu bibljoteki miejskiej, którego nie usunęło bynajmniej wycofanie księgozbioru belletrystycznego. Dopiero wystawienie nowego, olbrzymiego gmachu na cele bibljoteki miejskiej temu zaradzi. Z chwilą, gdy się to stanie, spełnić się może myśl przyświecająca kierownikom berlińskiej bibljoteki miejskiej: powstanie bibljoteka kulturalna, której zadaniem będzie krzewienie wiedzy w najszerszych kołach społecznych.

Materjały zastępujące papier w drukarstwie.

Chemik G. Leszanowski w Fürth w Badenji ogłosił w czasopismach zagranicznych artykuł w przedmiocie materjałów używanych do druków specjalnych, zastępujących papier, który dla swej oryginalnej i interesującej treści poniżej podajemy:

W każdej gałęzi przemysłu, również w papiernictwie istnieje pewna liczba pasożytów, które do poszczególnego fachu się przyczepiają, rzekomo by poszczególne wyroby uszlachetnić, w rzeczywistości na-

tomiast tylko dla tego, by znaleźć stosowny żer dla siebie . Znalezą się też ludzie, tak zwani smakosze, którym doskonały papier nie jest dosyć dobrym i stąd sięgają po „uszlachetnione“ wyroby.

Przed pewnym czasem pojawił się jako tego rodzaju pasożyt, o którym mowa, tak zwany jedwab korkowy, przez długi okres czasu jako osobliwość i rzadkość bardzo pożądany. Wspomniany „jedwab korkowy“ nie jest żadnym papierem, lecz produktem naturalnym i wyrabianym bywa z kory nie więdnącego dębu (Quercus ruber). Gdy dąb korkowy osiągnął wiek od 40 do 50 lat, wówczas zdziera się z pnia korę aż do łyka i następnie suszy. Z ususzonej następnie kory tej wykrawa się na sposób furnierów drewnianych jedwabiste listewki korkowe, bardzo cieniutkie. Zdzieranie kory z wspomnianej odmiany dębu, drzewu niewiele szkodzi; odrasta ona w przeciągu kilku lat ponownie, poczem znów korę odrosłą zdzierać można dopóty, dopóki pień nie jest zupełnie osłabiony, poczem go się zużywa na drewno obróbkowe. Mianem „jedwab korkowy“ określa się tylko delikatność krojonej z wspomnianej kory dębowej płyty. Te delikatne „jedwabno-korkowe“ płyty względnie listewki używane bywają do osobliwych względnie specjalnych druków, mianowicie bardzo chętnie dla jadłospisów i karnecików balowych. W przemyśle papierośniczym używane bywają do naklejania ustników, którym nadawają wygląd nalepki korkowej, a pozatem są cenione dla tego, że nie przyjmują wilgoci śliny.

Również cieniuteńkie, jedwabiste listewki drewniane oraz papier furnierowy bywają często pożądane. Bywają one wyrabiane z drzewa niesękatego latowych i zimowych lip (Tilia platyphyllos i Tilia ulmifolia); cięte jak furniery drewniaste okazują, mianowicie gdy pochodzą z drzew młodych, bardzo piękne słoje i wzory żeberkowate. Również dziko rosnące grusze polne (Pirus comunis), dąb skalny (Quercus sessilifolia) i orzech włoski (Juglans regia) posiadają drewno okazujące piękne słoje i wzory żeberkowate, gdy drewno zostało pocięte niby furniery na cieniuteńkie deseczki. W zakładach litograficznych wobec swych osobliwych słoji i wzorów używane bywają bardzo chętnie do wyrobu wizytówek, zaproszeń, uwiadomień weselnych i tym podobnych druków.

W chwili współczesnej modnemi są celofanowe i szkliste papiery, wyrabiane z chemicznie rozpuszczonego błonnika roślinnego, wagi od 50 do 200 gramów metra kwadratowego, wykonane w kolorach białym lub barwnych. Ściśle mówiąc, nie są to właściwie papiery, lecz zbliżone do papieru produkty. Wykonane w różnych kolorach dwa arkusze położone jeden na drugi wskutek swej przejrzystości ujawniają wspaniały koloryt. Niemal również cennym produktem jak celofan (Cellophan) jest klarofan (Clarophan). Ostatni produkt o nazwie handlowej, zagranicznej „Clarophan“ stanowi folje żelatynowe, których używa się do druku obrazów świętych i tym podobnych druków kolorowych. Folje żelatynowe (Clarophan), a folje błonnikowe (Cellophan) posiadają jednakże wręcz odmienne cechy.

Folje metalowe w ostatnim czasie również są używane jako materjały zastępujące papier do różnych druków. Sprawiają one jednakże czasami niemało kłopotu podczas druku, gdyż cieniuteńkie płyty metalowe łamią się bardzo często, a wygładzona powierzchnia ich niechętnie przyjmuje tłustą farbę drukarską. Wadliwość tę usuwa się w ten sposób, że cieniuteńkie folje metalowe nakleja się na karton, a na wygładzonej powierzchni usadowia się warstwę podatnego ku temu laku. Folje aluminjowe odmiennie od folji metalowych nadawają się do druku bez lakierowania ich powierzchni. W oknie wystawowem reklamy nadrukowane na foljach metalowych i aluminjowych stanowią wdzięczny i wpadający mile w oczy, pociągający środek do zachwalania towarów.

Prawdziwą kość słoniową łudząco naśladuje „Celluloid“ w połączeniu z kartonem. Nadrukowany lub tłoczony sprawia wrażenie, że dany przedmiot wyrabiany jest z prawdziwej kości słoniowej.

Sukno pilśniowe koloryzowane jasnemi barwami, tak zwany „filc“, wełna, jedwab i inne tkaniny używane bywają często do nadruków firmowych i obrazów. W praktyce jednakże nie wykonuje się na tych materjałach nadruków wprost, bezpośrednio, lecz za pomocą papieru o ściągalnej emulsji („Abziehpapier“), którą to emulsję drukarze specjalni sami sobie sporządzają w sposób następujący: Bierze się kilogram wosku bielonego wraz z 200 gr. białego mydła marsyliańskiego i gotuje się w 12 litrowym kotle napełnionym wodą zeń emulsję, którą następnie przecedza się przez sito i ostudza. Tą emulsją pokrywa się następnie cieniutko powierzchnię 30 do 40 gramowego papieru pergaminowego, a po osuszeniu papier rzeczony jest gotowy do użytku.

Jeżeli następnie rozchodzi się o nadruk firmowy lub tekstowy, to pismo kreśli się na płycie kamiennej bynajmniej odwrotnie, jak zwykle sposobem litograficznym się to dzieje; pismo przeto na papierze przedrukowym jest odwrotne, a przenosi się na suk-

no jako pismo czytelne. Takich odbitek można mieć w zapasie rozliczną ilość. Papier przedrukowy z tekstem, który chce się przenieść na materję, kładzie się na tkaninę, poczem papier prasuje się rozgrzanem żelazkiem do prasowania. Wosk na papierze odłącza się po rozważnem zdjęciu papieru, a pismo z papieru przedrukowego uczepia się silnie tkaniny. Sposób zwyż podany praktykuje się zazwyczaj przy nadrukowaniu gotowych tkanin. Tak naprzykład bierze się we fabryce kapeluszy gotowe kapelusze i nadrukowuje się firmę zamawiającego na futrze kapelusza. U przedmiotów, które bywają myte lub płukane, powyżej podany sposób nie nadaje się zupełnie. Farba drukarska musi być specjalnie przyrządzona, podobnie jak farba połyskliwa. I tę farbę drukarze specjalni sami sobie sporządzają, mianowicie w sposób następujący:

Bierze się 1000 gramów szelaku cytrynowego lub innego i rozpuszcza się za pomocą kąpieli wodnej w 0,8 do 1 litra wysokoprocentowego spirytusu, poczem dodaje się około 50 gramów oleju rycynusowego. Część tej mieszaniny wgniata się następnie w farbę drukarską.

Farba tak sporządzona zasycha na papierze przedrukowym coprawda prędko, jednakże z powodu gorączki wydzielonej przez rozgrzane żelazko do prasowania rozpuszcza się i utwierdza na danym przedmiocie.

Drukarnie blachy stanowią poważną konkurencję dla przemysłu kartoniarskiego. Kartony (bristole) lodowate (Eiskarton) bywają również jak blachy krystalizowane sztucznie wytwarzane, i to w sposób następujący:

Cieniutką płytę blaszaną naciera się stosownymi rozczynami soli metalicznych i mineralnych, poczem je się osusza. Z chwilą, gdy reszta wilgoci w ten sposób natartej powierzchni blachy odparowała, ukazują się na niej kryształy o wzorach kwiecistych, które mianowicie wtenczas dopiero jaskrawie się ujawniają, gdy natarte zostały stosownym lakiem oleistym.

Tego rodzaju zaprawiona blacha kryształowa wyparła w produkcji niemal doszczętu bristole lodowate.

W zawodzie litograficznym bardzo często używa się płyt z blachy cynkowej w miejsce tektury połyskującej.

Wiele innych produktów, które z biegiem lat poszły w zapomnienie znowu napływają w nieco zmienionej formie z zagranicy. Inne przedmioty, wyrabiane w kraju, zyskują dopiero wtenczas na znaczeniu i poszanowaniu, gdy je uzna zagranica. Tak naprzykład w zakładach graficznych w Ameryce po raz pierwszy poznano się na wartości papieru przedrukowego, chociaż wynaleziono go w Saksonji.

W Chinach i Korei znano przed Gutenbergiem czcionkę ruchomą.

We Frankufurcie nad Menem otwarto specjalną wystawę książki „Książka w Chinach i o Chinach". Na wystawie rzeczonej znajduje się sporo eksponatów pochodzących z muzeum książki w Lipsku, które wzbudzają powszechne zainteresowanie, mianowicie dla tego, że niektóre eksponaty wskazują, jak mylną


FARBA POLSKA
POZNAŃ



REPRODUKCJA OBRAZU WŁASTYMILA HOFMANNA „SZOPKA"
Oryginał znajduje się w depozycie w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu

jest legenda o wynalezieniu ruchomej czcionki przez Gutenberga.

W Chinach i Korei przed Gutenbergiem używano do druku dzieł czcionek ruchomych...

Najstarsze druki chińskie, wykonane za pomocą płyt drewnianych, rytowanych, sięgają 10 stulecia po Chrystusie Panu, a jeszcze dzisiaj drukuje się w Chinach na ogół w ten sam prymitywny sposób. Znanem jest atoli z historji drukarstwa w Chinach, że w połowie 11 stulecia niejakiś kowal Pi-Cheng wykonywał druki posługując się ruchomą czcionką. Katalog eksponatów wystawy we Frankfurcie nad Menem, opracowany przez niepośledniego znawcę historji i stosunków w Chinach, profesora dr. Wilhelma, kierownika instytutu chińskiego w Niemczech, zawiera wiele cennych szczegółów o sztuce drukarskiej w Chinach. Profesor dr. Wilhelm twierdzi też, że czcionki ruchome także w następnych latach po wynalazku ich przez Pi-Chenga były wyrabiane i używane do druku w krainach azjatyckich, mianowicie w Korei.

Tak w Chinach jakoteż w Korei wyrabiane czcionki ruchome pochodzą z czasów przed Gutenbergiem. Czcionkę ruchomą zaprowadził w Korei król Thaitjong (1400—1419); on też poniósł niezmiernie zasługi na polu wytwarzania i stosowania ich. W roku 1404 po Chrystusie Panu dokonano pierwszego odlewu ruchomych czcionek w Korei. Z najstarszego tego odlewu koreańskich czcionek ruchomych posiada muzeum książki w Lipsku 20 czcionek. Czcionki te uzyskał był z zapasu starych czcionek koreańskich konsul generalny dr. Krüger, które je ofiarował wspomnianemu muzeum w Lipsku.

Misjonarz O. Andrzej Eckhardt z starych ważnych dokumentów ujawnił bardzo ciekawe szczegóły dotyczące powstania czcionki ruchomej w Korei, z których podajemy następujące dane. Było to w trzecim roku panowania króla Thai-tjonga, gdy tenże wydał edykt następujący:

„W celu rządzenia naszego kraju książki są bezwarunkowo bardzo pożyteczne. Nasze państwo wschodnie położone jest poza morzem i stąd tylko rzadko kiedy przychodzą do nas książki z państwa środkowego (Chin); rytowane płyty drewniane atoli zużywają się szybko, a rzeczą trudną jest rytowanie płyt drewnianych dla druku wszystkich książek na tej ziemi. Stąd jest naszą wolą i nakazem, ażeby z miedzi czcionki wyrabiano i drukowano wszelkie księgi, ażeby w ten sposób znajomość literacka jaknajbardziej się upowszechniła ku niezmiernej korzyści wszystkich. Nie chcemy atoli, ażeby w tym celu nałożono ludowi nowe podatki i z tego powodu potrzebne pieniądze wyznaczamy z naszej szkatuły. Jako wzór dla odlewu czcionek niechaj służy stara księga pieśni... Wówczas to zaczęto wyrabiać czcionki, a po upływie niewielu miesięcy było kilkaset tysięcy gotowych".

Wiadomość ta nie jest jedyną, która się do naszych czasów zachowała. Słynny literat Kuon-Kon również o ruchomej czcionce pisał i to już w roku 1403. Od tego roku aż do początku 19 stulecia zachowała się taka liczba czcionek, że można napisać historję koreańskiej czcionki ruchomej. Muzeum książki w Lipsku posiada również czcionki z późniejszych czasów, mianowicie z lat 1782 i 1795. I jeszcze inne szczegóły zbiorów wspomnianego muzeum zasługują na uwagę. Można tam widzieć nietylko jak czcionki owe były wykonane, lecz także w jaki sposób je spajano i jak niemi drukowano. I w tej dziedzinie zachowało się z minionych wieków sprawozdanie pewnego literata koreańskiego na przełomie 15-stulecia, który pisał co następuje:

„Najpierw rżnięto czcionki z drewna bukszpanowego jako modele, następnie brano z nad brzegu morza, gdzie trzcina rosła, muł, który następnie składano w płaskich naczyniach. W muł ten wciskano czcionki drewniane i w ten sposób zyskiwano matrycę, formę do odlewu. Następnie złożono nad tą matrycą denko z dziurkami, przez które wlewano roztopioną miedź, tak, że miedź zalewała wszystkie matryce i uzyskiwano w ten sposób czcionki. Jeżeli niektóre z nich były niekształtne, lub odlew ich się nie udał, lub były zbyt wypukłe i nieregularnie odlane, wówczas je odpiłowano." Dalej dowiadujemy się w przedmiocie zaklinania zestawu ówczesnego z sprawozdania owego literata koreańskiego co następuje: „Do zaklinania służyły listwy z drewna bukszpanowego, któremi zestaw po bokach obkładano, ażeby czcionki podczas druku się nie rozluźniały. Zrazu nie wiedziano w jaki sposób zestaw stawiony w ramę zaklinić, dokonywano to w ten sposób, że wlewano doń roztopiony wosk. Atoli czcionki w ramie woskowej się rozluźniały, przeto używano następnie w miejsce wosku listw bambusowych, by zestaw się nie rozpadł."

Ramę z czcionkami, które zespajano woskiem, również posiada muzeum książki w Lipsku. Badaczom sztuki drukarskiej i czcionki w Korei od czasów starożytnych aż do chwili współczesnej stoją do dyspozycji liczne tomy wschodnioazjatyckiej literatury, które się w wspomnianem muzeum książki w Lipsku znajdują.

Sprawa międzynarodowego kongresu właścicieli zakładów graficznych 1928 r.

Z okazji urządzenia międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji postanowiło niemieckie stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych zwołać międzynarodowy kongres stowarzyszeń właścicieli zakładów graficznych, któryby obradował w związku z walnym zjazdem związku właścicieli zakładów graficznych w Niemczech, w dniach od 3 do 9 września r. b. Kongres ten ma się odbyć w podobnym rozmiarze, jak pierwszy kongres międzynarodowy właścicieli zakładów graficznych, urządzony w roku 1923 w Gotenburgu, w którym brali udział przedstawiciele właścicieli drukarń z Szwecji, Danji, Norwegji, Estonji, Finlandji, Islandji, Niemiec, Austrji, Węgier, Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch, Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Australji i Nowej Zelandji.

Na wspomniany tegoroczny kongres międzynarodowy właścicieli zakładów graficznych w Kolonji wysłano zaproszenia stowarzyszeniom właścicieli zakładów graficznych w wszystkich krainach. Chociaż zaproszenia te wysłano już 31 grudnia 1927 r., to dotychczas, jak donoszą, wpłynęły tylko dwie odpowiedzi, ze Szwecji przychylna i z Francji odmowna. Francja w roku 1923 w ostatniej chwili nie wysłała trzech delegatów na kongres w Gotenburgu, nie chcąc zasiadać przy wspólnym stole z delegatami niemieckimi. W tym roku również z tego samego powodu nie wyśle Francja swych delegatów na kongres drukarski do Kolonji.

Zarząd główny francuskiego stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych na zebraniu w dniu 20 lutego r. b. po ożywionej wymianie zdań w przedmiocie zaproszenia na międzynarodowy kongres w Kolonji postanowił na kongres oficjalnie delegatów żadnych nie wysłać, a stowarzyszeniu właścicieli zakładów graficznych w Niemczech nadesłał następującą, odmowną uchwałę:

„Le Conseil, très sensible à la demarche si courtoise des imprimeurs allemands, leur expprimera ses vifs remerciments, mais il estime à la pensée corporative qui a guidé l'Association des Maitres Imprimeurs allemands, il ne lui semblait opportun de s'associer officiellement à la manifestation projetée."

Widocznie zwołany przez stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych w Niemczech kongres w Kolonji nie rokuje powodzenia. Coprawda wielu właścicieli zakładów graficznych z różnych krain zapowiedziało przyjazd na międzynarodową wystawę prasy w Kolonji w czerwcu, lecz żeby przybyli w trzy miesiące później na kongres drukarski, o tem spotykamy się z powątpiewaniem nawet na łamach fachowej prasy niemieckiej, w czasopiśmie „Die Buchdrucker - Woche".

Z historji francuskiej drukarni państwowej.

Drukarnia państwowa Francji — „Imprimerie Nationale", jak od roku 1870 firma jej brzmi — należy bezsprzecznie do najpoważniejszych zakładów graficznych na całej kuli ziemskiej. Szczególnie dominuje ona pod względem bogatego zasobu różnolitych pism, matryc i stempli, nad których udoskonaleniem pracowali najdoskonalsi stemplarze od Claude Garamond'a począwszy aż do stemplarzy współczesnych. Drukarnia państwowa przechodziła różne koleje, a historja jej obejmuje okres przeszło 300 lat. Powstanie jej jest zasługą słynnego męża stanu ks. kardynała Richelieu, który zalecał urządzenie jej królowi Ludwikowi XIII, co tenże też dokonał w roku 1640. Przedtem nie było właściwej drukarni państwowej; zlecenia królów francuskich na wykonanie druków dawano poszczególnym drukarzom, którzy posiadali tytuł „królewski drukarz" — „Imprimeur du roi". Kierownikiem urządzonej w roku 1640 drukarni państwowej, której nadano nazwę „Imprimerie Royale" (drukarnia królewska) mianowano Sebastjana Cramoisy, który uprzednio był „imprimeur du roi". Drukarnia była własnością korony i w pierwszym rzędzie przeznaczoną dla wykonywania druków potrzebnych dworowi królewskiemu. W dokumencie fundacyjnym drukarni państwowej wyraźnie zaznaczono, że do głównych zadań jej należy popieranie religji katolickiej przez drukowanie pism odpowiednich. W odlewni czcionek, którą dołączono do drukarni państwowej, z biegiem czasu zostały wykonane też cięte dla Franciszka I. typy greckie, również typy orjentalne Savary de Brèves'a.

Ludwik XIV zabrał się z zapałem do rozbudowy drukarni państwowej. Nasamprzód mianował dyrektorem drukarni państwowej Jean Anisson'a (1690—1702), a Grandjean'a nadwornym stemplarzem, poczem zarządził gruntowną rewizję i uzupełnienie zapasu materjału czcionkarskiego, co uskuteczniono w latach od 1693 do 1745. Luce zaprowadził w latach od 1740 do 1770 mnóstwo nowych kroji pism. Już w roku 1715 na życzenie rejenta rozpoczęto krój czcionek chińskich, była to praca olbrzymia, której, z przerwami, dokonano dopiero w roku 1811.

Rewolucja francuska nie naruszyła w niczem drukarni państwowej, zmieniła tylko w roku 1791 jej nazwę z „Imprimerie Royale" na „Imprimerie du Louvre", a w następnych czterech latach nazwę drukarni czterykrotnie zmieniano. W roku 1795 postanowił dyrektorjat rządu rewolucyjnego połączyć drukarnię państwową z drukarnią narodowych urzędów administracyjnych. Powiększonej w ten sposób oficynie nadano nazwę „Imprimerie de la République", którą w roku 1804 zmieniono na „Imprimerie Impériale" — „Drukarnię Cesarską", z chwilą, gdy Napoleon mianował się cesarzem Francji.

Cesarz Napoleon jeszcze zanim mianował się cesarzem Francji już w latach uprzednich zainteresował się wielce drukarnią państwową. Jeszcze za czasów rządów dyrektorjatu rewolucyjnego spowodował założenie filji francuskiej drukarni państwowej w Grecji i drugiej w Pondicherry, w Indjach. W roku 1799 z jego polecenia orjentalne stemple graficzne zabrano z drukarni watykańskiej w Rzymie i sprowadzono do Paryża. W roku 1808 również z polecenia cesarza Napoleona stemple orjentalne drukarni książąt Medici we Florencji przewieziono do drukarni cesarskiej w Paryżu. Stemple wspomniane musiano coprawda wskutek reklamacji Watykanu zwrócić w roku 1815, jednakże matryce do odlewu czcionek po dzień dzisiejszy znajdują się w drukarni państwowej w Paryżu. Na mocy rozporządzenia z roku 1809 nadał Napoleon drukarni państwowej statut, który w zasadzie potwierdził zarządzenia dyrektorjatu rewolucyjnego z roku 1795: drukarnia państwowa według rzeczonego statutu ma obok druków dla administracji krajowej i orędownika ustaw drukować wszystkie dzieła, które wydaje się kosztem państwa; inne zlecenia na druki wolno drukarni państwowej wykonywać tylko w takim wypadku, jeżeli drukarnie prywatne nie posiadają odpowiedniego pisma. Zasady te, przepisane przez Napoleona, mają dotychczas we Francji moc obowiązującą.

Reformę drukarni państwowej, któraby mogła mieć olbrzymie znaczenie, rozpoczęto za czasów Napoleona w roku 1811: reorganizację odlewni czcionek na system metryczny. Po czteroletnich usiłowaniach jednakże próby tej, jako zbyt kosztownej, zaniechano. Nie było już u steru państwa bystrego umysłu Napoleona...

Po upadku Napoleona mianowano w roku 1814 znowu jednego z Annison'ów dyrektorem drukarni państwowej, który podczas 100 dni powrotu Napoleona 1815 r. znikł, atoli z powrotem ostatecznym Bourbonów na tron francuski znowu się zjawił na stanowisku zajmowanem. W latach 1813 do 1815 drukarnia państwowa w Paryżu czterykroć zmieniała nazwę „Imprimerie Impériale" i „Imprimerie Royale". Burzliwa epoka historji Francji 19 wieku nie wywarła zresztą na ustrój drukarni państwowej żadnego zresztą wpływu, krom zmian firmy jej; zaznaczyć należy, że możnowładcy zmieniających się po sobie rządów kraju bez wyjątku starali się o to, ażeby w drukarni tej posiadać instytucję dla potrzeb rządu sprawną i technicznie doskonałą.

Historja francuskiej drukarni państwowej jest odźwierciedleniem historji Francji wogóle. Wykazuje to dobitnie poniżej podany zestaw zmian firm drukarni rzeczonej, począwszy od 17 stulecia aż do chwili współczesnej:

Imprimerie	Royale	1640—1790
„	du Louvre	1791
„	Nationale Exécutive du Louvre	1792
„	Nationale du Louvre	1793
„	Nationale	1794
„	de la République	1795—1804
„	Impériale	1804—1814
„	Royale	1814
„	Impériale	1815
„	Royale	1815—1830
„	du Gouvernement	1830
„	Royale	1830—1848
„	du Gouvernement	1848
„	Nationale	1848—1852
„	Impériale	1852—1870
„	Nationale	od 1870

Uczelnia graficzna w Paryżu „Ecole Estienne"

W celu poinformowania naszych kół graficznych o sposobie szkolenia fachowego przyszłej generacji drukarskiej we Francji podajemy poniżej szczegóły sprawozdania drukarza A. Lalou:

Zdala od zgiełku bulwarów paryskich, nad peryferją miasta stołecznego, położone jest w pobliżu Place d'Italia i Avenue Soeur Rosalie, w otoczeniu zieleni rozlicznych drzew i krzewów ozdobnych obszerne zabudowanie, które zarówno pod względem technicznym jak higjenicznym zawiera wszystkie dane, ażeby w niem z pożytkiem wielkim szkolić można przyszłą generację zawodowych grafików. Uczelnia graficzna w Paryżu, zwana powszechnie „Ecole Estienne" założona została w roku 1889, a z biegiem lat znacznie została rozbudowana, tak dalece, że zaliczyć ją należy do pierwszorzędnych uczelni graficznych na kontynencie europejskim.

Uczelnia „Ecole Estienne“ podzielona jest na klasy dla typografów, litografów, fotograwerów i fotografów, introligatorów i pozłotników. Dla wszystkich tych oddziałów zawodowych istnieją specjalne pracownie zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia, a do dyspozycji uczni szkolnych stoi przebogaty zapas materjału technicznego, umożliwiający najzupełniej szkolenie praktyczne. Jako nauczyciele ustanowieni są technicy - graficy o uznanej sławie. Obok gruntownego szkolenia zawodowego nie zapomina się bynajmniej o dokształcaniu naukowem uczni szkolnych. Znaczenie uczelni graficznej przewyższa wszystkie inne fachowe szkoły w Paryżu. Zapisanie kandydatów w poczet uczni szkoły graficznej następuje dopiero po przebyciu okresu próbnego; program szkolny obliczony jest na okres czteroletni. Dla uczni mieszkających w Paryżu pobyt w szkole jest zupełnie bezpłatny. Lekcje rozpoczynają się o godzinie 8,30, a kończą o 18; obiad spożywają uczniowie w gmachu szkolnym. W przeciągu tygodnia liczba lekcyj wynosi 30. Ostatnia statystyka szkolna wykazuje, że do wydziału drukarskiego uczęszczało 50 uczniów zapisanych, a obok tego 150 uczniów drukarskich, pracujących w paryskich zakładach graficznych, którzy uczęszczają na lekcje wieczorowe. Oprócz tych uczęszcza jeszcze innych 150 uczniów zajętych w zakładach graficznych na lekcje poranne, trwające od 8,30 do 10 godziny. I te poranne lekcje mają powodzenie, tem większe, że podczas kursu poranego uczniowie nie są tak jak wieczorem znużeni i z łatwością pojmują wygłaszane prelekcje i wskazówki praktyczne.

Rokrocznie odbywa się egzamin, a celującym uczniom wydziela się nieraz znaczne nagrody. Doroczny egzamin gromadzi w szkole graficznej przedstawicieli rządu francuskiego i miasta stołecznego Paryża, pozatem licznych przedstawicieli właścicieli zakładów graficznych oraz pracowników drukarskich, którzy popierają szkołę pod każdym względem, nie szczędząc jej uznania; uczelnia paryska mnoży bowiem elitę drukarską.

Inny rodzaj graficznej szkoły dokształcającej urządził w Paryżu syndykat pracowników drukarskich, tak zwany „Cours Professionels“, w której w godzinach wieczorowych udziela się lekcyj terminatorom i pomocnikom drukarskim. Na lekcjach tych uczy się słuchaczów dokonywania wytwornych prac drukarskich, do których nie ma się często sposobności w zakładach graficznych. Prace te, nieraz bardzo gustowne i wybitne umieszcza się w kwartalniku „Bulletin des Cours Professionels“, bardzo w kołach fachowych cenionym. I kursy te subwencjonuje tak miasto Paryż jakoteż i rząd krajowy.

Wzorem miasta Paryża urządziło wiele miast prowincjonalnych własne uczelnie graficzne, również pożyteczne i celujące pod względem fachowego szkolenia.

Miejska szkoła zawodowa dla drukarzy w Monachjum.

Drukarzy, zwiedzających Monachjum, z pewnością zainteresuje rozbudowa monachijskich szkół graficznych, pomieszczonych w jednym obszernym budynku na Pranckhstrasse, a przez to umożliwiających współpracę wszystkich działów grafiki. Podajemy tu w streszczeniu obraz o rozbudowie

i rozkładzie prac, szczególnie dotyczący szkolnictwa zawodowego drukarzy. Dział ten założono w r. 1906, a więc przed laty 22. Jego główną maksymą jest, jak dla wszystkich innych działów, szkolnictwo z a w o d o w e, tj., że cały materjał naukowy jest w ścisłej z niem łączności.

Uczniowie: składacze i maszyniści, również i z odlewni czcionek, stereotypji i galwanoplastyki zobowiązani są przez cały czas swej nauki praktycznej do przymusowego uczęszczania i to tygodniowo w dwóch półdniach. Ważną jest rzeczą, że nauka odbywa się w e d n i e i kończy się o godz. 19-tej. Niedziele i święta są wolne. Lekcje wieczorne bowiem byłyby wobec całodziennego zatrudnienia uczni przemęczeniem dla nich, a zatem zupełnie bezcelowe; dla wyuczonych jednakże nie da się to ominąć.

Przedmiot nauki	Dla składaczy				Dla maszynistów			
w klasie	I	II	III	IV	I	II	III	IV
Religja	1	1	—	—	1	1	—	—
Wypracowania kupieckie, lektura, czytanie rękopisów	2	1	1	1	1	1	1	1
Pisownia	1	1	—	—	—	—	—	—
Rachunkowość	1	1	—	—	1	1	—	—
Książkowość	—	—	1	—	—	—	1	—
Kalkulacja	—	—	—	1	—	—	—	1
Obce języki	—	—	1	1	—	—	—	—
Higjena zawodowa itp.	1	—	—	—	1	—	—	—
obywatelstwo, historja zawodu	—	1	1	2	—	1	1	1
Rysunki	2	2	2	2	2	2	2	2
Nauka praktyczna, znawstwo materjałów i maszyn	1	2	3	3	3	3	4	4
godzin w tygodniu	9	9	9	9	9	9	9	9

Naukę udziela włącznie z dyrektorem sześć sił głównych i kilka niższych pomocniczych, rekrutujących się z zawodowców, udzielających naukę praktyczną w warsztatach. Szkoła posiada 16 klas z 240 uczniami.

W klasach dla uczni-składaczy udziela się naukę w pierwszym rzędzie w języku n i e m i e c k i m, uwzględniając przedewszystkiem wymowę, pisownię i stylistykę zdań. Wielki nacisk kładzie się na uzupełnienie nauki pisowni, niedostatecznie dopilnowanej w szkole ludowej, celu któremu przeznacza się godzinę w niższych klasach. W ostatnich dwóch latach dochodzi nauka obcych języków, jak łacina, francuskie, angielskie i greckie, ograniczająca się jednak w głównej mierze na przyswojeniu sobie koniecznych wiadomości o wymowie, znakach pisarskich, końcówkach, skrótach, dzieleniu słów itp.

Szczególną opieką otacza się literaturę k l a s y c z n ą w obu klasach drugich, i to przez wspólne czytanie większych utworów literackich, np. o Gutenbergu, jego życiu itp. W pierwszej i drugiej klasie dla składaczy uczą płynnego czytania rękopisów.

Nauka r a c h u n k o w o ś c i i k s i ą ż k o w o ś c i obejmuje przedewszystkiem należyte i racjonalne poznanie gospodarki kupieckiej i obywatelskiej, dalej osiągnięcie dostatecznej pewności w rachunkowości technicznej i kupieckiej. Wykłada się tu obok rachunkowości, stojącej w ścisłym związku z życiem obywatelskiem, również zadania dotyczące za-

wodu, tj. zakup pism, papieru, farb itp. W trzecim roku szkolnym dochodzi kalkulacja prac drukarskich, by uczniom umożliwić wniknięcie w całokształt na tem polu.

Ważnym przedmiotem nauki celem wychowania młodzieży jest wiedza o ż y c i u o b y w a t e l s k i e m. Ma ona uczniowi umożliwić wniknięcie w tajniki życia zawodu, gminy i państwa. W łączności z tym przedmiotem stoi h i s t o r j a z a w o d u. Nie wiele jest zawodów, mających tak bogatą historję przeszłości jak drukarstwo. Jest on więc, jak rzadko inny, odpowiedni wzbudzić w sercach młodzieży drukarskiej cześć dla starych swych mistrzów i zachwytu dla zawodu naszego.

Przedmiot r y s u n k o w o ś c i dostosowany jest ściśle do zawodu; jest on niejako środkiem ku celowi, tj. umożliwia uczniowi-składaczowi kształcenie się w rysowaniu pism, dzieleniu przestrzeni, grupowaniu wierszy, stylowem używaniu ozdób, unormowaniu stanu kolumny itp. z uwzględnieniem typograficznych rozmiarów.

Przedmiot rysunkowości obejmuje również krótki zarys o rozmaitych stylach i wycinaniu w linoleum. Drukarzom-maszynistom udziela się również od samego początku lekcje w rysowaniu pism; od drugiej klasy począwszy rozpoczynają się ćwiczenia dostosowane wymogom drukarza celem szkolenia oka w rozpoznawaniu różnic światła i cieni i oszacowaniu tonów. Z ćwiczeniami temi, rysowania i cieniowania pojedyńczych przedmiotów z natury, wytuszowania odbitek kliszowych itp., połączone jest gruntowne rozpoznawanie farb, obejmujące mieszanie, łamanie, harmonię i wybór kolorów. Jak u uczni-składaczy, również i tutaj przedmiotem nauki jest wycinanie w linoleum.

A teraz nieco o warsztatach szkoły i jej urządzeniach. Były one wystarczające przed wojną i dostatecznie obszerne dla ówczesnej liczby uczni. W latach powojennych jednak, a przedewszystkiem w ostatnich, musiano je znacznie rozbudować, co się stało dzięki ofiarności monachijskiego tow. właścicieli drukarni i miejscowego zarządu szkolnego. Dziś śmiało twierdzić można, że, co do urządzenia i obszaru, szkoła ta jest największą w Niemczech.

Rozpoczynamy od składalni czyli zecerni, dla której przeznaczono dwie duże i jasne sale. W każdej z nich znajduje się 6 regałów z bogatym i starannie dobranym wyborem pism i ozdób. Regały umieszczone są w środku sali i każdy z nich zaopatrzony jest w zbiornik czyli pudło z justunkiem. Na lewo i prawo rozstawione są po dwa stoły, na których w razie potrzeby umieścić można podstawy ukośne dla zbiorników pism, a więc każdej chwili mogą być zmienione na regały. Zarządzenie to jest o tyle praktyczne, że warsztaty te w krótkim czasie mogą być przekształcone na sale wykładowe, w których uczniowie mają możność siedzenia przy stołach, załatwiając zadania teoretyczne o układzie. Stołów takich znajduje się w każdej składalni 20. Regały dla form i szafy, szufelki, kątniki itp. przedmioty uzupełniają całe urządzenie; dwie zwyczajne prasy ręczne i jedna ręczna cylindrowa stoją do dyspozycji celem osiągnięcia odbitek układu.

Nauka sama ogranicza się w pierwszej klasie dla składaczy na jedną godzinę tygodniowo, poświęconą głównym zasadom zawodu. O rzeczywistej pracy składania w godzinie tej naturalnie niema mowy, rozpoczyna się ona dopiero w drugiej klasie, w której wykłada i ćwiczy się wszystko, co dotyczy prawidłowego gładkiego i dziełowego układu, na co przeznaczono 2 godziny tygodniowo. W 3-ciej klasie przeznaczono 3 godziny na układ poezyj, katalogów, tabel i dzieł. Przejściowym tematem końcowym z 3 do 4 klasy jest układ tytułowy do którego przyłącza się w 4 klasie układ akcydensowy i to 3 godziny tygodniowo. Rozpoczynają się tu prace rysunkowe najrozmaitszych pism i szkiców. Składa się tu zasadniczo tylko takie druki, które na wstępie rysowano, szkicowano i — ostatecznie uznano za odpowiednie do układu. Wzory z pism zawodowych i odlewni nie uważa się tu jako podkładki, mają one tylko być bodźcem dla ćwiczących w szkicowaniu. Rezultat tej pracy czteroletniej jest nadzwyczaj dodatni, chociaż nie u wszystkich, ale u przeważnej części uczni.

Praca szkoły nie ogranicza się jednak tylko na próbach i doświadczeniach, staje się ona równocześnie pożyteczną dla samej szkoły, czego dowodem wydawnictwo czasopisma „Schulmitteilungen“ dla uczni, wychodzące cztery razy do roku w objętości 8 stron, z najrozmaitszemi dodatkami, wykonane przez uczni, dalej rozmaite broszury, dotyczące wszelkich działów szkoły, formularze dla własnej potrzeby itp.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, wykłady dotyczą nietylko samej dziedziny typografji, lecz i innych działów grafiki, jak odlewni, stereotypji, galwanoplastyki, trawienia kliszy itp. Odwiedza się więc również wedle możności najrozmaitsze większe zakłady graficzne, dalej muzea, w których uczniowie mają możność zobaczenia bogatych zbiorów sztuki.

Przejdźmy teraz do następnego oddziału szkoły, tj. do sali maszyn do składania, który otwo-

rzono przed przeszło dwoma laty. Stoją tu dwie maszyny: linotypa i typograf, przy których obecnie szkolą się tylko wyuczeni składacze ręczni i to z powodu braku składaczy maszynowych.

D r u k a r n i a ulokowana jest w trzech salach ze światłem górnem i bocznem. Stoi tu augsburska prasa pospieszna, zaopatrzona w aparat do nakładania „Rotary", dalej pospieszna maszyna König und Bauer z aparatem do nakładania firmy Kleim & Ungerer, tyglówka „Viktoria" fabryki Rockstroh-Werke, dwie tyglówki „Liberty", bostonka i prasa ręczna. W dwóch dalszych ubikacjach znajdują się: maszyna do cięcia papieru, nożyce do tektury, prasy-gładziki i maszyna do szycia drutem.

Dla nauki warsztatowej maszynistów przewidziane są w pierwszych dwóch latach 3 godziny, w drugich dwóch latach 4 godziny tygodniowo. Godnem zaznaczenia jest, że uczniowie-maszyniści w pierwszym roku szkolnym również mają dostęp do składalni czyli zecerni, gdzie umożliwia im się przyswoić sobie najważniejsze wiadomości o układzie itp. Głównym przedmiotem wykładowym dla maszynistów jest poznanie na wstępie urządzenia warsztatowe, dalej zwrócenie uwagi na przepisy, dotyczące ochrony własnej i pouczenie ich w razie ewentualnych nieszczęśliwych wypadków. Praca rozpoczyna się przy bostonce i ręcznej prasie, następnie przy tyglówkach i maszynach pospiesznych. Obok tego wykłada się maszynoznawstwo, dotyczące podwójnych i rotacyjnych maszyn, naukę o farbach, papierach itp. ważnych przedmiotach, stojących ściśle w łączności z drukarstwem. Oprócz wyżej wspomnianego czasopisma drukuje się jedno- i kilkubarwne akcydensy, ryciny, druki z płyt, tłoczone i inne w zakres zawodu wchodzące.

S z k o l n ą s t e r e o t y p j ę uruchamia się raz w tygodniu. Wykłada tu specjalny nauczyciel-zawodowiec, gromadząc uczni ze stereotypji, galwanoplastyki i odlewni czcionek, którzy tu dokształcają się i uzupełniają swą wiedzę.

Nadmienić wypada, że szkoła oprócz b i b l j o t e k i posiada jeszcze bogaty z b i ó r p r z e d m i o t ó w n a u k o w y c h z zakresu pokrewnych zawodów.

Dział szkolny d r u k u o f s e t o w e g o otworzono przed dwoma laty. Stoi on do dyspozycji dla wyuczonych maszynistów, kamieniodrukarzy, chcących się w druku ofsetowym wyszkolić. W sali tej widzimy prasę ofsetową „Mały Roland" fabryki Faber & Schleicher z Offenbachu n. M., z aparatem nakładowym i odbiorczym, dalej maszyna do szlifowania cynkowych płyt, aparat kopjowy dla cynku, aparat „Wendum" i wiele innych, przynależnych do tego działu, przedmiotów.

Następnym działem jest k a m i e n i o - d r u k a r n i a, zaopatrzona w 6 ręcznych i jedną pospieszną prasę, — dalej l i t o g r a f j a. Oba działy są bogato zaopatrzone wszelkiemi pomocniczemi przedmiotami. Widzimy tu również kompletne urządzenie dla f o t o l i t o g r a f j i.

Dział szkolny dla f o t o - i c h e m i g r a f ó w, któremu przyłączony jest dział dla m i e d z i o d r u k a r z y, zaopatrzony jest w zupełnie nowoczesne środki pomocnicze i przedmioty.

W końcu zaznaczyć należy, że i i n t r o l i g a t o r z y posiadają również swój dział dla uczni. Prace, które stąd wychodzą, świadczą o wysokim poziomie artystycznym.

Przekroczylibyśmy ramy tego artykułu, gdybyśmy bliżej określić chcieli wszelkie urządzenia i środki pomocnicze tych działów, są one dostosowane do nowoczesnych wymagań, a nauczycielstwo składa się przeważnie z pierwszorzędnych sił głównych i pomocniczych, starających się utorować uczniowi drogę do udoskonalenia w zawodzie i życiu.

Monachijskie szkoły zawodowe są nietylko zakładami nauki i pracy, służące celom rozszerzenia wiedzy zawodowej i przyswojenia sobie jakichbądź technicznych zdolności; mają one jeszcze wyższe zadanie: w y c h o w a n i e z a w o d o w e g o p o k o l e n i a. Wychowanie uczni bowiem leży nietylko w interesie zawodu, ale i życiowych stosunków; ma ono zatem trzy wytknięte drogi: czysto techniczną, kupiecko-gospodarczą i obywatelską. Tym zadaniom służą monachijskie szkoły zawodowe!

Kiedy doczekamy się tego u nas? *Poraj.*

325 lat drukarstwa kaliskiego.

Wystawa druków w Kaliszu.

W końcu czerwca rb. odbędzie się w Kaliszu wystawa druków kaliskich i Kalisza dotyczących (Calisiana). Wystawę organizuje miejscowe towarzystwo przyjaciół książki; nosić będzie ona nazwę „325 lat drukarstwa kaliskiego", gdyż właśnie w rb. mija trzy i ćwierć wieku od ukazania się w 1603 roku pierwszego druku kaliskiego.

Wystawa zgromadzi przeszło tysiąc eksponatów. Spodziewany jest bardzo liczny zjazd bibljofilów z całej Polski, gdyż tego rodzaju wystawy odbywają się u nas bardzo rzadko i stanowią poważną atrakcję dla miłośników książki.

Towarzystwo prosi wszystkich posiadaczy jakichkolwiek druków kaliskich o łaskawe ich wypożyczenie na czas trwania wystawy. Zgłoszenia kierować należy pod adresem M. Zdzienicki, Kalisz, Wrocławska 28, do dnia 15 maja rb.

Z chwili bieżącej

Zgon śp. Wincentego Szpotańskiego. W dniu 23 kwietnia rb. o godz. 10,30 wiecz. zmarł nagle, na anewryzm serca, śp. Wincenty Szpotański, przeżywszy lat 61. Zmarły za młodu był drukarzem, w latach dojrzałych redaktorem. Przez kilka lat redagował nieistniejącą obecnie „Gazetę Poznańską“, a od roku 1907 do 1926 był współpracownikiem i redaktorem „Gońca Wielkopolskiego“. — R. i. p.

Zgon śp. Michała Konopińskiego. Dnia 23 bm. zmarł w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie śp. Michał Konopiński, naczelny redaktor „Nowej Reformy“, senior dziennikarzy krakowskich, w 73 roku życia. Wielki to był publicysta, który wraz z poetą Asnykiem budował podstawy demokracji polskiej w Krakowie. Szeregi młodych dziennikarzy tracą w nim światłego przewodnika. — R. i. p.

Strajk drukarzy w Gdańsku. W dniu 21 bm. wybuchł strajk drukarzy. Wychodzą tylko gazety „Danziger Volksstimme“ i „Baltische Presse“. Wydawnictwa tych gazet przystały na podwyższenie myta w myśl żądań strajkujących aż do załatwienia zatargu zarobkowego.

Inne gazety niemieckie w Gdańsku i Sopotach wydawają wspólny organ informacyjny w bardzo skromnych rozmiarach, bo o dwóch stronicach, w którym donoszą, że strajk jest dziki. Pracownicy zrazu żądali 7 guldenów, podczas układów 10 guldenów tygodniowej zwyżki płac.

Strajk drukarski we Francji. W Nancy i Macon strajk drukarski panuje nadal.

Strajk drukarski w Estonji trwa nadal od 25-go marca. Żądane przez strajkujących pracowników graficznych podwyższenie myta przyznały jedynie zakłady graficzne Täfta w Talinie, Sakala we Viljanki i Virulane w Rakvere. Kierownik drukarni państwowej kazał strażników strajkowych aresztować, policja jednakże po spisaniu protokółu zwolniła ich na wolność. Do strajku przyłączyło się w całym kraju 857 pracowników drukarskich. Przedstawiciele zakładów graficznych z drobnymi wyjątkami nie chcą uznać pretensji pracowników drukarskich. Gazety estońskie wychodzą nadal, coprawda w zmniejszonej objętości.

Napad na redakcję pisma polskiego w Bytomiu. Banda niemiecka, uzbrojona w kije, napadła w nocy na redakcję „Katolika“ w Bytomiu (po stronie niemieckiej Śląska) i wytłukła wszystkie szyby w oknach. — „Policja niemiecka sprawców wykryć nie zdołała“.

Poprawka ustawy prasowej na Węgrzech Rząd węgierski zamierza zmienić ustawodawstwo prasowe. Przywrócony ma być stan prawny, obowiązujący przed wojną. Zniesione być mają różne ograniczenia prasy, należące do starych, zaśniedziałych przeżytków z czasów rządów autokratycznych, a przedewszystkiem prasa zwolniona będzie z systemu koncesjonowania prasy. Również zapowiedziany został projekt reformy ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Przyrzeczenia w tych przedmiotach złożył w izbie poselskiej prezes ministrów węgierskich hrabia Bethlen.

Konferencja literacka w Rzymie. W dniu 7 maja rb. odbędzie się w Rzymie czwarta z rzędu międzynarodowa konferencja „Berneńskiego międzynarodowego Związku dla ochrony literatury i sztuki“, ażeby zrewidować ustalone dawniej przepisy w dziedzinie ochrony praw autorskich. Do związku należy włącznie z Finlandją, która wstąpiła doń dopiero w dniu 1 kwietnia rb., razem 34 państw, pomiędzy niemi także Polska. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz Rosja sowiecka dotychczas do Związku nie należą, jednakowoż i te kraje, zaproszone do udziału w konferencji, wyślą swych delegatów, również Liga Narodów.

Konferencja literacka w Rzymie uzupełni w pierwszym rzędzie uchwały powzięte na uprzedniej konferencji, odbytej w 1908 roku w Berlinie. Uzupełnienie tych uchwał w międzyczasie stało się konieczne z powodu nowych zdobyczy przemysłu, mianowicie w dziedzinie filmu, radja i gramofonu, domagających się ustalenia praw autorskich. Oprócz tego, i to szczególnie, koferencja zajmować się będzie uregulowaniem okresu ochronnego praw autorskich w dziedzinie literatury. — Polska wysyła na rzeczoną konferencję również swych przedstawicieli.

Wystawa jubileuszowa uczelni graficznej i stacji doświadczalnej w Wiedniu. Z okazji 40-letniego jubileuszu istnienia tej uczelni i stacji doświadczalnej urządzono wystawę prac szkolnych, która wypadła


Wzory i projekty reklamowe dla wszystkich branż.
RYSUNKI
KLISZE
ETYKIETY
PLAKATY
KALENDARZE
GRAWURY
ILUSTRACJE
DYPLOMY
LITOGRAFIE
K. W. KLEDECKI
GRAFIK REKLAMOWY
POZNAŃ - POCZTOWA 29.
TELEFON 3329.

znakomicie. Mianowicie spotkały się z uznaniem wykonane w wspomnianej uczelni heliograwury, druki rotograwurowe, światłodruki, również prace z dziedziny chemigraficznej.

Dział historyczny rzeczonej wystawy obejmował wiele cennych eksponatów, a mianowicie: pierwszą próbę Senefeldera na kamieniu litograficznym z roku 1799; pierwszy ortoskop Petzolda z 1857 roku.

Podczas otwarcia wystawy oświadczył wiceburmistrz dr. Emmerling, że zarząd miasta Wiednia nadal uczelnię graficzną i stację doświadczalną według sił popierać będzie.

Wystawa książki portugalskiej. Ukonstytuował się komitet w celu urządzenia wystawy książki portugalskiej. Komitet postanowił wydać odezwę do wszystkich literatów i nakładców dzieł, ażeby wspomagali komitet rzeczony w celu urządzenia wystawy, o której mowa. Oprócz tego wybrano specjalną komisję, którąby skłoniła wszystkie portugalskie uniwersytety i instytucje kulturalne do obesłania wystawy swemi cennemi zbiorami bibljotecznymi.

Upadek znanego czasopisma francuskiego. Założona w roku 1869 przez słynnego powieściopisarza francuskiego Wiktora Hugo znana gazeta paryska p. t. „Rappel" przestała obecnie wychodzić.

Dziennikarz profesorem. Przewodniczący stowarzyszenia „Berliner Presse" oraz naczelny redaktor „Vossische Zeitung" Jerzy Bernhard został mianowany profesorem akademji handlowej w Berlinie.

Przetarg cennych rękopisów i unikatów bibljofilskich. Na przetargu publicznym w Londynie sprzedano w tych dniach rękopis Rousseau'a „Nowa Holoiza" za 2 200 funtów szterlingów. Rękopis nabył dr. Rosenbach, księgarz amerykański, który również na przetargu tym nabył za 240 000 funtów szterlingów rękopis dziennika parafjalnego Johna Warda, sąsiada Szekspira.

Również na przetargu londyńskim sprzedano za 3 400 funtów szterlingów pierwsze wydanie geografji Ptolemeusza z roku 1477.

Polonika we Francji. W księgarniach w Paryżu ukazało się dzieło napisane przez C. Beaulie pod tytułem „Vie et traveaux de Borgaud de Marets". W dziele tem znadują się liczne wspomnienia o Mickiewiczu i Goszczyńskim.

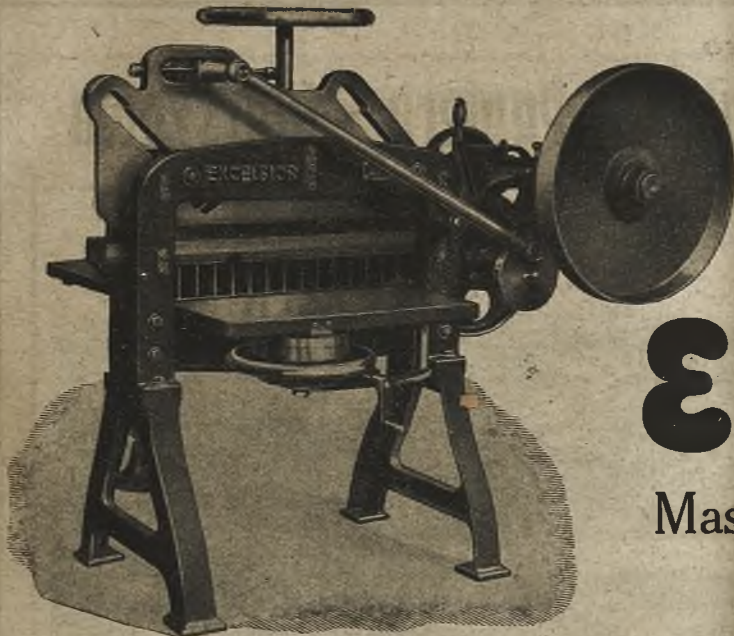
W Paryżu bawi też od pewnego czasu Henryk Opieński, zajęty wydaniem w języku francuskim historji muzyki polskiej.

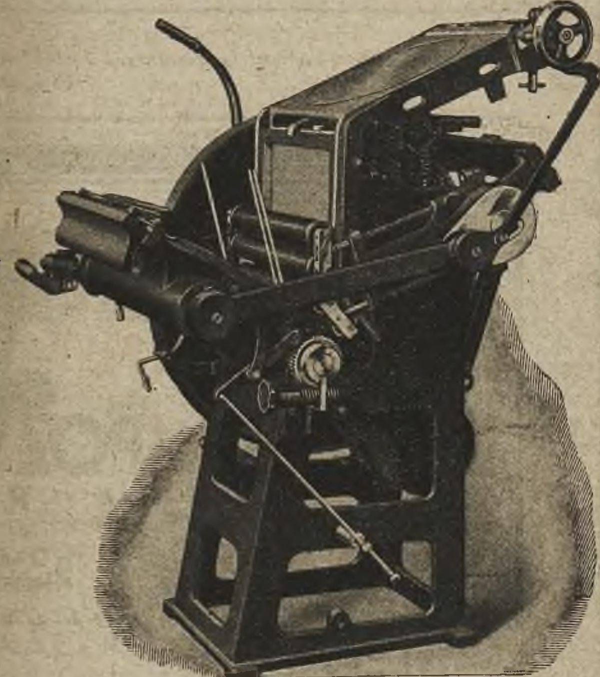
Zakład graficzny założony w roku 1685. Do najstarszych zakładów graficznych w Niemczech należy oficyna pod firmą J. Walch w Ausburgu, założona w roku 1685. Obecny jej właściciel Adolf Walch obchodził w dniu 1 kwietnia roku bieżącego czterdziestoletnią rocznicę przejęcia firmy po swym ojcu. Do roku 1887 był to artystyczny zakład kamieniodrukarski i litograficzny, produkujący przeważnie mapy geograficzne i artystyczne druki ilustrowane. Obecny właściciel firmy zakład znacznie rozszerzył przez urządzenie nowoczesnej drukarni dziełowej i akcydensowej.

Bibljoteki okrętowe. Amerykański związek bibljotekarski w porozumieniu z władzami marynarki handlowej urządził w ciągu roku ubiegłego na 1 800 okrętach amerykańskich bibljoteki, liczące razem przeszło 270 000 tomów książek. Księgozbiory te składają się z dzieł klasycznych, powieści współczesnych i rozpraw naukowych. Bibljoteki te przeznaczone są przeważnie dla marynarzy.

Książka wydana odrazu w dziewięciu językach. Osobliwem zjawiskiem w dziedzinie wydawnictwa książek stanowi dzieło literata niemieckiego Emila Ludwiga p. t. „Der Menschensohn, Geschichte eines Propheten" (Syn Człowieczy czyli historja proroka), które pod koniec kwietnia wyjdzie nakładem firmy wydawniczej Ernesta Rowohlta w Berlinie. W jednym i tym samym dniu dzieło to ukaże się równocześnie w Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Sztokholmie, Kopenhadze, Helsingforsie, Pradze, Budapeszcie i w Warszawie w językach tych krain, których miasta stołeczne powyżej wymieniono.

Carl Thümecke, fabryka maszyn w Gdańsku. Polska nie posiada na razie prawie żadnej fabryki maszyn drukarskich, pomijając małą fabryczkę w Warszawie. Jedyną taką fabryką poważniejszych rozmiarów na terenie celnym Polski jest firma Carl Thümecke w Gdańsku, która wszystkie swoje wyroby wypuszcza w ostatnich czasach pod nazwą „Excelsior", którą to nazwę sobie zastrzegła. Nadzwyczaj precyzyjnie wypracowane maszyny „Excelsior" zdobyły sobie już licznych przyjaciół. Zajmującą jest przy tyglówkach modelu 1928 nowa regulacja tłoku, która również już została opatentowaną. Bez żadnego narzędzia, tylko ręką, można tłok regulować także podczas biegu maszyny, co oznacza znaczne zaoszczędzanie czasu i uproszczenie.





PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikaty

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zebranie Towarzyskie

odbędzie się w poniedziałek dnia 30 kwietnia rb. o godz. 7½ w lokalu „Boulevard" przy Placu Nowomiejskim nr. 5, na które zaprasza się celem wymiany zdań w sprawach papiernictwa obchodzących wszystkich przybyłych na Targi Poznańskie fachowców papierniczych.

Udział wszystkich członków Stowarzyszenia pożądany i konieczny. Zarząd.

Z fabrykacji papierów pergaminowych

Istota papieru pergaminowego, mianowicie różnice poszczególnych gatunków tegoż, nie są wszystkim fachowcom dostatecznie znane, stąd powstaje częstokroć kłopot przy zadrukowaniu tychże. Drukowanie na papierze pergaminowym z tego powodu nie jest szczególnie lubiane, ponieważ właściwości poszczególnych papierów pergaminowych i wymagania tychże w stosunku do farby, szybkości drukowania, ewentualnej dawki pomocniczej w celu przyspieszenia usychania druku na papierach pergaminowych nie są wszystkim drukarzom dostatecznie znane.

Pergamin zwierzęcy, który wspomnianym papierom nazwę nadał, nie jest papierem, lecz rodzajem specjalnie wyprawionej skóry. W dawniejszych czasach zwano klejone, dające się zmywać, silne papiery do rysowania i pisania „papierami pergaminowymi". Zaletę zmywania zyskiwały rzeczone papiery przez nacieranie ich mieszanką, złożoną z bieli ołowianej, gipsu lub kredy i kleju pergaminowego. Podobny produkt zyskuje się przez nacieranie mocnego, gładkiego papieru po obu stronach łakiem składającym się z 16 części kopalu, 16 części pokostu lnianego i 19 części oleju terpentynowego. Następnie pociera się papier, w zwyż podany sposób zaprawiony, gęstą farbą, złożoną z 96 części bieli ołowianej, 4 części octanu ołowianego i 5 części wyszlamowanego pumeksu rozmieszanego olejem lnianym.

„Prawdziwy" czyli „wegetabiliczny" papier pergaminowy zawdzięcza swą nazwę podobieństwu swemu z pergaminem wyrabianym z skóry zwierzęcej. Powstanie swe zawdzięcza chemikom francuskim Poumarède i Figuir, którzy spostrzegli, że papier nieklejony po zamoczeniu go w kwasie siarczanym zamienia się w masę sztywniejszą, która łudząco jest podobną do skóry zwierzęcej. W ten sposób zaprawiony papier zwano papyryną, który jednakże dla przemysłu zyskał znaczenie dopiero z chwilą, gdy w roku 1853 udało się Gainesowi zbadać warunki i sposoby umożliwiające wyrób doskonały. Techniczne trudności umiał Warren de la Rue usunąć, tak że w roku 1861 mógł zbudować i puścić w ruch pierwszą fabrykę papieru pergaminowego.

Jako surowcem na wyrób papierów pergaminowych posługiwał się Warren de la Rue przez długi okres czasu nieklejonym papierem bawełnianym. Obecnie używa się do wytwarzania papierów pergaminowych drzewnika natronowego i sulfitowego, rzadziej błonnika słomianego. Grubość papieru waha się pomiędzy 0,1 a 0,2 milimetrami. Grube papiery pergaminowe wytwarza się z kilku pokładów papierowych, ponieważ gruby papier nie zaprawia się dostatecznie kwasem siarczanym. Koncentracja kwasu siarczanego zależną jest do pewnego stopnia od rodzaju surowego papieru. Z doświadczeń praktycznych najodpowiedniejszą koncentracją jest 58—60 procentowa, Beaumé natomiast zaleca 75—78 procentową. Oddziaływanie kwasu na papier powinno być niedługie, 5 do 20 sekund, bo dłuższe napawanie kwasem siarczanym niszczy papier, tworząc zeń masę galaretową. Najpodatniejsza temperatura waha się pomiędzy 12 a 15 stopniami. Ażeby kwas siarczany zbytnio nie wpływał na produkt, należy go natychmiast, jak tylko papier opuścił kąpiel siarczaną usunąć zupełnie przez przepłukanie świeżą wodą.

Podczas fabrykacji taśma surowego papieru przechodzi przez kilka kadzi wybitych blachą. W pierwszej kadzi taśma papieru za pomocą walc szklanych bywa przeprowadzana przez kwas skoncentrowany, a przez dwie tłocznie walcowe wyzbywana z nadmiernej ilości wsysanego kwasu. W dwóch większych kadziach do przepłukiwania papieru dopływa rurami świeża woda. Zbyt wielkiego rozcieńczenia kwasu siarczanego należy unikać, gdyż 20 procentowy kwas siarczany przez zaparowanie lub dodanie oleum doprowadzony zostaje do uprzedniej koncentracji i ponownie może być używany. W końcu przepłukuje się papier w kadzi napełnionej wodą amoniakową, by ostatnie ślady kwasu siarczanego usunąć. Gdyby chociaż najmniejsza dawka kwasu siarczanego pozostała w papierze, wówczas podczas magazynowania papieru pergaminowego tenże łatwo by zmurszał i w końcu zamienił się na białą próchnicę papierową. Wilgotną taśmę papieru przesuwa się po kilku cylindrach opalanych elektrycznie, suszy się i przeszkadza się przez odpowiednie przyrządy skurczeniu papieru. Następnie kalandruje się papier w celu wygładzenia go i przewija na role papierowe.

Wskutek pergaminowania grubość papieru zmniejsza się o 30 do 40 procent, zato wzmacnia się jego siła odporna przed rozdarciem trzykrotnie a nawet czterokrotnie. Często nadchodzą do fabryk produkujących papiery pergaminowe skargi, że dostarczony papier niedostatecznie jest zaprawiony, że włókno w wnętrzu papieru się zachowało co ujemnie wpływa na przejrzystość papieru. Ta domniemywana wadliwość nie uprawnia absolutnie do odszkodowania, gdyż fabrykant papieru pergaminowego umyślnie nie zaprawia dostatecznie cieńkich papierów pergaminowych. Gdyby bowiem cieńkie papiery surowe zupełnie były zapergaminowane, wówczas papier byłby coprawda przejrzystszym, natomiast stałby się sztywniejszym i łatwo by się łamał.

Ponieważ suchy papier pergaminowy po opuszczeniu maszyny do pergaminowania do druku by nie nadawał się, będąc zbyt sztywnym, przeto w celu nadania mu elastyczności dodaje się doń gliceryny i in-

nych środków wchłaniających wilgoć, jak chlorek wapniowy i chlorek magnezowy. Te zaprawy atoli nie służą papierowi pergaminowemu, tak że tenże po pewnym okresie czasu często ulega zepsuciu. Z chlorku megnezowego może się przez rozkład wytworzyć kwas chlorowodorowy, który tak samo jak kwas siarkowy jest w stanie papier w przeciągu pewnego czasu skruszyć na pył, jednem słowem zepsuć. Cukier inwertowy może przyczynić się do tego, że w papierze zagnieżdżą się grzybki pleśniaki, również niszczące papiery. Najlepszym środkiem do nadania papierom pergaminowym elastyczności pozostaje gliceryna.

Fizykalna przemiana, której papier doznaje podczas zaprawy skoncentrowanym kwasem siarkowym uwydatnia się przez napęcznienie włókna surowego, równocześnie następuje przemiana chemiczna, którą pojmuje się zazwyczaj jako hydrolizę. (Hydroliza jest chemicznym rozkładem różnych soli w zasady chemiczne i kwasy z wchłanianiem składników wody, to jest tlenu i wodoru, przebieg, który odbywa się według ustalonych prawideł chemicznych). Z błonnika włókna papieru tworzy się przez hydrolizę dekstryna drzewnikowa, w szczególnych warunkach także ślady cukru gronowego. Produkt galaretowy, który przytem się tworzy, nazywa się amyloidem. Widzimy przeto, że przebieg fabrykacyjny polega na skombinowanej fizykalno-chemicznej przemianie. Inaczej ma się sprawa z wytwarzaniem namiastku papieru pergaminowego, gdyż tutaj zachodzi jedynie fizykalna przemiana włókna surowego.

Ażeby namiastek pergaminu (po niem. Pergamentersatz) wyprodukować, bywa surowiec papierowy, zazwyczaj czysty błonnik sulfitowy, poddany specjalnemu mieleniu w miażdżarni (holendrze), wyposażonej w tępe noże, ażeby włókno ulegało silniejszemu miażdżeniu i przezto powstał przemiał do smarowidła podobny. Ten namiastek pergaminowy służy, jakoteż i „prawdziwy papier pergaminowy“ doskonale do opakowań materjałów tłuszczowych, do których z powodu swej oporności przed wsysaniem tłuszczu znakomicie się nadaje.

W naszych czasach używa się z oszczędności do opakowania masła, sera, tłuszczu itp. „imitowany pergamin“, który wyrabia się w podobny sposób jak namiastek pergaminowy, zawierający jednakże do 20 procent miazgi drzewnej, przezco odporność jego wobec wsysania tłuszczu jest mniejsza.

„Pergamin“ jest to rodzaj papieru w składnikach swych podobnego do namiastka papieru pergaminowego, natomiast jest o wiele cieńszym, bardziej błyszczącym i niby szkło przejrzystym. Tę przejrzystość osięga się w ten sposób, że go się zwilża i kalandruje ogrzanemi walcami stalowymi. Łatwo daje się koloryzować (tak samo jak papier pergaminowy i namiastek papieru pergaminowego) i służy do opakowań konfitur, a zagranicą w ostatnim czasie także częstokrotnie do opakowań papierosów.

Dla celów, w których papiery przez okres dłuższy wystawione są na działalność płynów, używa się, jak do dialitycznych celów do fabrykacji cukru koniecznej osmosemembrany (błony, przepony), bierze się prawdziwy papier pergaminowy, możliwie złożony z kilku warstw tego papieru.

Częste skargi odbiorców, które dają powód do badania różnych gatunków papieru pergaminowego, wskazują na wadliwość w kierunku niewystarczającej odporności przed wsysaniem tłuszczów, nieusychania farby użytej do nadruku, psucia się opakowanych artykułów spożywczych przez przyjmowanie zapachu farby drukarskiej użytej do nadrukowania firmy, rodzaju opakowanego towaru etc. i wreszcie przeciwko załamywaniu i zadzieraniu się papieru.

Przedewszystkiem jest sprawą ważną, w jaki sposób można rozróżnić prawdziwy papier pergaminowy od namiastka papieru pergaminowego, gdyż po wyglądzie zewnętrznym tak łatwo tego rozpoznać nie można. Prawdziwy papier pergaminowy okazuje przy rozdarciu bezwłóknisty, kończasty załam i nie zezwala się, jak namiastek papieru pergaminowego, przez gotowanie zamieniać w papkę włóknistą. Jeżeli zawiera błonnik sulfitowy, wówczas barwi się przez nacisk wapienny na kolor żółty. Prawdziwy papier pergaminowy rozwłóknia się w kwasie siarczanym, z równych części $H_2 SO_4$ i wody lub w rozczynie kaliumpermanganatu (nadmanganian potasowy). Przez mikroskopijne badanie można rozpoznać włókno surowca. Ażeby sfałszowanie produkcji wykryć, dokonane za pomocą siarczanu barowego, należy stwierdzić popielistość (zawartość popiołu). Obserwowano zawartości popiołu od 0,23 do 17 procent. Ilość środków użytych do nadana elastyczności papierom pergaminowym stwierdza się przez przepłukanie, przyczem obserwowano wahania od 0,05 do 31 proc. Zawartość cukru, zdarzało się, dochodziła do 26 proc. Nierozpuszczające się w wodzie składniki mineralne mogą się znajdować do 9 procent.

Dobitne stwierdzenie, czy ma się do czynienia z papierem pergaminowym czy namiastkiem papieru pergaminowego, udaje się za pomocą rozczynu jodu. Tenże sprawia na papierze pergaminowym ciemnobrunatną plamę, która po przepłukaniu zmienia kolor na ciemnobłękitny i przez okres dłuższy opiera się wypraniu; natomiast rozczyn jodowy na namiastku papieru pergaminowego nie błękitnieje i podczas przepłukania prędko się ulatnia. Ta reakcja zależna jest od właściwości amyloidu, który wobec jodu taksamo się zachowuje jak mączka.

Zdolność opierania się przed wsysaniem tłuszczu stwierdza się w ten sposób, że rozciera się na papierze pergaminowym kroplę oleju terpentynowego. Jeżeli na podłożonym pod papier pergaminowy skrawku papieru pisemnego powstają plamy tłuste, spowodowane przeciekłym olejkiem terpentynowym, wówczas papier dany nie jest pod względem wsysania tłuszczu odporny.

Bada się też papiery pergaminowe, czy nie zawierają kwasów wolnych, które mogą nadać im wadliwość tę, że stawają się kruche, łamliwe. Kwas wolny jest zawyczaj kwasem siarczanym, pozostałym z fabrykacji papieru. Jeżeli papier nie jest pergaminowany kwasem siarczanym, lecz chlorkiem cynku, co się rzadziej zdarza, wówczas istniejący kwas wolny jest kwasem solnym. To może nastąpić i w takim wypadku, gdy w celu nadania papierom pergaminowym elastyczności chlorek magnezowy uległ rozkładowi.

Niezasychanie farby drukarskiej na papierze pergaminowym nie jest winą papieru, a jeżeli opakowane papierem pergaminowym artykuły spożywcze przyjmują zapach farby drukarskiej, to papier jest tylko wtenczas współwinny, jeżeli jest porowaty (gąbczasty), czyli nie jest oporny przed wsysaniem tłuszczu.

Ponieważ na wszystkich rodzajach papieru pergaminowego farba drukarska bardzo powoli zasycha, gdyż pokost nie może wniknąć w papier, przeto jest koniecznem, ażeby do druku na papierze pergaminowanym używano łatwo schnących, doskonale przy-

czepiających się do papieru farb drukarskich, które jako farby specjalne do druku pergaminowego wyrabiają fabryki farb drukarskich. Często podatną jest jako dodatek do farby drukarskiej odpowiednia pasta przyśpieszająca osuszanie druku. Jeżeli tego się nie uwzględni, wówczas i uprzednie rozmieszanie farby drukarskiej pokostem i dodaniem substancji osuszającej niewiele pomoże. Zaleca się natomiast, ażeby przy zamawianiu farby drukarskiej fabrykantowi doniesiono, czy zamawiana farba służyć ma do nadrukowania prawdziwego papieru pergaminowego, namiastka papieru pergaminowego, imitowanego papieru pergaminowego, czy też papieru zwanego, a fabrykowanego szczególnie zagranicą, pergamynem.

Wówczas, chociaż skargi na niewyrazisty druk na papierze pergaminowym nie ustaną, to jednakże rzadziej zachodzić będą. Fabrykant farby drukarskiej wiedząc na jaki druk zamówiona farba jest przeznaczona, odpowiednio ją dobierze, by zyskać zadowolenie zamawiającego farbę klienta.

Maszyny do przerobu papieru.

Papier zdawiendawna był w wielkiem poszanowaniu. Pod koniec 17-go stulecia znany satyryk i kaznodzieja nadworny w Wiedniu, Abraham a Santa Clara, zapytany, co sądzi o wartości papieru, wziął arkusz papieru w rękę i rzekł z właściwym sobie dowcipem: „Sein Vater war ein Lumpen, seine Mutter eine Festzin; von einem solchen Lumpack welch herrliche Gabe Gottes!" (Jego ojciec był gałganem, matka zaś szmatą, a z takiej pary hultajskiej co za wspaniały dar Boży!"

W owych to czasach papier wyrabiano jeszcze w ramach drobnego warsztatu rzemieślniczego, a w niemniej skromnych rozmiarach obracało się także zużytkowanie papieru. Aczkolwiek papier i wszelki papierem posługujący się proceder były wielce cenione przez przodków naszych, to nowoczesny przemysł papierniczy wydawaćby im się musiał jako siódmy cud świata. My atoli, ludzie dwudziestego wieku, znarowieni olbrzymim postępem w dziedzinach wiedzy, wynalazków i postępu techniki nie wierzymy bynajmniej w cudowne zjawiska, a w zwycięskim pochodzie papieru poszukujemy tylko realnych korzyści dla siebie. Wobec tego niezawodnie jest na czasie, uprzytomniwszy sobie etapowy rozwój przemysłu przerabiającego papier w ostatnich dziesiątkach lat, by ponownie, jak wówczas w minionych latach stawić dziwne nieco pytanie: czem jest papier?

Pierwszą pobudkę nowoczesnej produkcji i przeróbce papieru dała wynaleziona około 1799 roku maszyna papiernicza. Do tej pory mozolną pracą i mistrzowską ręką wykonywany zawód producenta papieru zastąpiony został nietylko, lecz na domiar niebywale rozwinięty sposobem mechanicznym, za którego pomocą przy zastosowaniu chemiczno - technicznych środków stało się możliwem wyrabianie na długiem rzeszocie taśmy papierowej bez końca. Długo jeszcze, po wynalezieniu maszyny papierniczej, wyrabiano jednakże papiery czerpane ręką; dopiero w połowie zeszłego stulecia maszyna wyrabiająca papier odniosła ostateczne zwycięstwo nad rękodzielnictwem papierniczem i od tego czasu, łamiąc i druzgocąc wszelkie zapory skiełkował i rozwija się stale aż do chwili współczesnej, właściwy przemysł papierniczy w całem tego słowa znaczeniu. Sposoby wytwarzania i zużytkowywania papieru stawały się z biegiem czasu coraz to rozmaitsze i nieraz bardziej skomplikowane; co dawniej w jednostronny i nie zawsze produktywny sposób obliczone było na potrzeby księgarstwa i sfer piszących względnie czytających, to od chwili zaczątku właściwego przemysłu papierniczego w nowoczesnem pojęciu przystosować się musiało, korzystnie i pożytecznie, do wszelkich zjawisk w dziedzinie potrzeb życiowych.

W połowie zeszłego stulecia zaczął się wyłaniać, wyodrębniać wśród zawodu papierniczego osobny dział przemysłu papierniczego, który w naszych czasach określamy jako właściwy przemysł produkowania maszyn do przerobu papieru. Ponieważ papieru coraz to więcej wytwarzano i zużytkowywano, przeto potęgowało się, rzecz oczywista, również zapotrzebowanie maszyn i aparatów, któreby służyły do przerobu papieru na najrozmaitsze przedmioty pożyteczne i potrzebne. Drukarze i introligatorzy starodawnych czasów, ci jedyni zawodowi przetwórcy papieru, posługiwali się heblem i podobnie prymitywnymi przyrządami do cięcia, ażeby arkuszowi papieru nadać format potrzebny. To była praca zmudna, połączona ze stratą czasu i wcale niepodatna, mianowicie wtenczas, gdy chodziło o porozcinanie większych zapasów papieru i to twardszego materjału na różnolite formaty. Trudności te zostały usunięte z chwilą nastania nożyc tekturniczych i krajarek oraz przecinarek papieru, których fabrykowaniem zajmowały się swego czasu rozliczne firmy, a z pomiędzy których pozostała i wybiła się na pierwsze miejsce naprzykład znana firma Karola Krause w Lipsku. Chociaż narzędzia zwyż wspomniane według nowoczesnych pojęć były jeszcze prymitywne — tak naprzykład noże tekturnicze były po większej części z drewna wykonane, a zapęd krajarek i przecinarek papieru był ręczny — to jednakowoż znacznie wspomagały pracę drukarza względnie introligatora.

Krajarka papieru, najważniejsze bodaj narzędzie, służące do przerobu papieru, została w ostatnich dziesiątkach lat coraz bardziej udoskonalona. Nietylko, że ciąć nią było można papier względnie tekturę na szerokość od 25 centymetrów do przeszło 2 i pół metra, to dla ułatwienia pracy dodano jej zapęd motorowy. Co więcej, niezbyt długo trwało, a skonstruowano krajarki papieru do obcinania papieru równocześnie z trzech stron, co szczególnie przy produkcji masowej zeszytów i broszur ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Fabrykacja krajarek papieru nie wypowiedziała jednakże jeszcze ostatniego słowa. W naszych czasach przedsiębiorstwa przemysłowe i naukowe, które jako przeróbcy względnie konsumenci papieru tylko pośrednio w rachubę przychodzą, częstokrotnie usiłują część potrzebnych druków sami wykonywać, posługując się tak zwanymi aparatami do powielania, z których pewne wzięcie zyskały „Freho", „Millotyp", „Gameter - Multigraph" i wiele innych, u których przyrząd czcionkowy odpowiada klawiaturze maszyn piszących, a zestaw dokonywany bywa często przez stenotypistki. Produktywność tych aparatów do powielania druków biurowych ma swe granice i służą one przeważnie do wytwarzania druków drobnych, jakoto cyrkularzy, komunikatów i tym podobnych druków. Poszczególne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe aparatami temi posługują się mianowicie wtenczas, gdy rozchodzi się o zachowanie pewnych poufnych danych swego przedsiębiorstwa w tajemnicy, stąd unikają drukarza, któryby im te „druki" nieraz o wiele taniej, a w każdym razie doskona-

F. K. ZIÓŁKOWSKI i SP.

ZAKŁADY GRAFICZNE FABRYKA KARTONAŻY

POZNAŃ G. WILDA 122


PLAKATY
ETYKIETY
Z
PLAKATY
NA SZKŁO
KARTONIKI
SKŁADANE
Z
KARTONIKI
CIĄGNIONE

lej, precyzyjniej wykonał. Przyznać atoli należy, że aparaty do powielania, o których mowa, częstokrotnie fachowym drukarzom uprawiają do pewnego stopnia wcale niepożądaną konkurencję. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, które się aparatami do powielania posługują, muszą obok tych aparatów posługiwać się coraz bardziej maszynami do przerobu papieru, mianowicie krajarkami względnie przecinarkami papieru. Podobnie ma się sprawa, gdy przedsiębiorstwa wspomniane same sporządzają sobie kartoteki, wówczas również nie mogą się obyć bez krajarek względnie nożyc tekturniczych.

Dla całości ominąć nie można wymienienia tych maszyn specjalnych, stosowanych w oficynach introligatorskich, przeznaczonych również dla obróbki lub przeróbki zadrukowanego względnie niezadrukowanego papieru lub tektury w sposób racjonalny dla rozmaitych potrzeb introligatorskich. Wymieniamy pod tym względem niektóre, jakoto: maszyny odciskowe do robienia oporków, zaokrąglarki grzbietu książki, wyginarki, krawędziarki ukośne, przycinacze, tłocznie i wiertarki papiernicze, maszyny do falcowania, gładziarki i tłocznie do prasowania papieru, mianowicie odpadków papieru. Również w oficynach introligatorskich znajduje się pewna liczba tłoczni drukarskich dla druków zwykłych, kamieniodruków oraz druków cynkowych i przedruków, które coprawda bezpośrednio należą do tych maszyn, których się używa do graficznego powielania w oficynach drukarskich.

Atoli posługiwanie się papierem nie pozostało tylko ograniczone na zawody drukarski i introligatorski. Od 50 lat z górą, gdy handel i przemysł coraz więcej się wzmagał i wybijał na powierzchnię, inne zawody również zaczęły się posługiwać papierem jako wielostronnym i praktycznym w użyciu środkiem pomocniczym do wyrobu najrozmaitszych przedmiotów. Nasamprzód używano papieru do wyrobu tych wszystkich przedmiotów, bez których ludność zdawiendawna obyć się nie mogła, jednakże zaczęto posługiwać się papierami pod względem formy i farby dawniej nieznanymi. Stosownie do gustu naszej epoki oprawa książek naprzykład musi dekoratywniej oddziaływać; zwykła skromna stronica tytułowa nie przypada więcej do gustu wybrednej, błyskotliwej ozdobie łatwo dostępnej publiczności. Tłoczenie i wyzłacanie grzbietów i opraw książek i druk barwny stało się modnem i żeby w korzystny sposób umożliwić produkcję masową, zaczęto budować maszyny specjalne do tłoczenia, złocenia i barwienia oprawy dzieł. Ten nowy rodzaj maszyn do przerobu papieru przyswoiły sobie niebawem inne gałęzie przemysłu, naprzykałd fabryki papieru luksusowego, kartonazu, tapet oraz fabryki wyrabiające artykuły karnawałowe, dekoracyjne i tym podobne. Obok papieru używano w tym celu także papy, drewna i tym podobnych materjałów, nadających się do cięcia i tłoczenia, wskutek czego powstawały dalsze specjalne maszyny do obróbki tych materjałów. Tak naprzykład do tłoczenia budowano prasy o ciśnieniu 30.000 kg., a dziś istnieją już prasy dla potrzeb przerobu papieru na różne przedmioty o ciśnieniu do miljona kilogramów.

Obszerne pole działalności powstało dla przemysłu produkującego maszyny do przerobu papieru z chwilą rozrostu przemysłu kartoniarskiego. Wyższy poziom życia szerokich warstw ludności krajowej, podyktowany wzrastającą bądź co bądź zamożnością poszczególnych sfer społecznych sprawia, że pojawiły się gałęzie przemysłu, których fabrykaty, obliczone na zbyt masowy, w szacie luksusowego opakowania szukały łatwiejszego dotarcia do rąk publiczności. U środków spożywczych, jak czekolady i cukierków naprzykład, również perfumów zdawiendawna klientela po opakowaniu osądza wartość danego towaru; odpowiednio do tego pojęcia dla opakowań twarów poszczególnych przemysł kartoniarski produkuje opakowania kartonowe i papierowe w najjaskrawszych barwach i wzorach, wyrabianych przy pomocy specjalnych maszyn do przerobu papierów i kartonów. Maszyny wspomniane służą do obcinania materjałów wspomnianych, wyginania w rozmaite kształty, tłoczenia, nacinania opakowań pudełkowych. Pod tym względem zresztą pole do popisu mają rozmaitsze pomysły artystyczne z dziedziny kartoniarstwa ozdobnego.

Przemysł produkujący maszyny do przerobu papieru rozwinął się w naszych czasach w rozmiarze niespodziewanym, atoli pole jego niezupełnie jeszcze zostało wyczerpane. Nietylko drukarz i księgarz, lecz i introligator wyrabiający kartony i w przyszłości korzystać będą z coraz to nowszych, doskonalszych maszyn do przerobu papieru na potrzeby kulturalne wszystkich sfer ludności, a nowe potrzeby wytworzą i nowe, jeszcze doskonalsze maszyny.

Notatki

Przetarg na dostawę materjałów kancelaryjnych. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło konkurs na dostawę materjałów kancelaryjnych na rok 1928—1929. Reflektanci proszeni są złożyć oferty w zapieczętowanych kopertach z podaniem cen, ewentualnie z dołączeniem próbek ofiarowanych materjałów do referatu gospodarczego w Warszawie, Plac Saski nr. 9. Termin składania ofert miesięczny.

Przetarg na maszyny do pisania i powielacze. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza przetarg na sprzedaż 28 starych maszyn do pisania i powielaczy. Reflektanci zechcą obejrzeć rzeczone maszyny w referacie gospodarczym ministerstwa spraw zagranicznych, Warszawa, Plac Saski nr. 9 i tamże złożyć oferty z ostatecznie ofiarowaną kwotą w kopertach zapieczętowanych, w terminie do 15 maja rb.

Wystawa międzynarodowa w Belgji. W roku 1930 zostanie otwarta międzynarodowa wystawa w Leodjum. Propaganda na rzecz wystawy spoczywa w ręku burmistrza miasta Leodjum, Neujean'a.

Ruch wydawniczy w Japonji. W Japonji, jak donoszą, wychodzi ogółem 600 czasopism, z których około 100 przeznaczonych jest dla dzieci, co tłomaczyć należy niezwykłą pieczołowitością Japończyków nad wychowaniem umysłowem dziatwy japońskiej. Literackich czasopism znajduje się w Japonji 78, politycznych 72, pedagogicznych 45, gospodarczych 40, technicznych 41, językowych 22, rolniczych 19, prawniczych 16, religijnych 14, poświęconych sztuce 12, dramatycznych 9, poświęconych muzyce 8, a reszta przypada na czasopisma inne, jakoto sportowe i kinowe. Te ostatnie mają w Japonji szczególne powodzenie.

Co nas Polaków szczególnie zainteresować powinno, to fakt, że od czasu słynnego lotu kapitana

Orlińskiego z Warszawy do Tokio Japończycy coraz więcej interesują się Polską i jej literaturą. Świeżo ukazała się w przekładzie japońskim powieść Elizy Orzeszkowej „Marta“, którą z esperanta przetłomaczył znany dramaturg japoński Kijomi Ricuro. Przy tej sposobności nawiasowo zaznaczyć wypada, że powieść tę już w 1921 r. tłomaczono z esperanta na język chiński. Mickiewicza „Pana Tadeusza“ Japończycy już od lat wielu znają, również niektóre powieści Sienkiewicza. Zainteresowanie literaturą polską w ostatnim czasie wzrasta w Japonji coraz więcej, mianowicie od chwili, gdy jeden z poważnych japońskich miesięczników literackich ogłasza stale rozprawy z literatury polskiej; w ostatnim numerze ogłosił studjum literackie o „Faraonie“ B. Prusa. Szczególnem powodzeniem w chwili współczesnej cieszą się w Japonji przekłady powieści Reymonta, Prusa i Orzeszkowej.

Statystyka największych bibljotek na kuli ziemskiej. Książkowe bogactwo cywilizowanego świata przedstawia się dosyć pokaźnie według ustalonych przez statystyka argentyńskiego Sparu danych statystycznych: ścisła liczba wielkich bibljotek na kuli ziemskiej wynosi 1038, które razem wziąwszy zawierają przeszło 181 miljonów dzieł.

Coprawda Sparu w swej statystyce uwzględnił tylko wielkie biljoteki, zawierające conajmniej 50 000 tomów dzieł, skutkiem czego ze swego spisu wyłączył wszystkie biljoteki komunalne; inaczej przedstawiłby się księgozbiór światowy jeszcze o wiele okazalej.

W Europie według zebranych przez statystyka Sparu danych znajduje się najwięcej bibljotek olbrzymich i to 669, które razem posiadają 119 600 000 tomów dzieł. Z kolei obfituje w największą liczbę olbrzymich bibljotek Ameryka Północna, posiadająca 314 bibljotek z 54 100 000 tomów dzieł; o wiele mniej posiada Ameryka Środkowa i Południowa, bo razem tylko 22 bibljoteki z 2 300 000 tomów dzieł. W Azji znajdują się 23 olbrzymie bibljoteki, posiadające razem 3 900 000 tomów dzieł. W Australji znajduje się 7 bibljotek z 1 100 000 tomów dzieł. W Afryce natomiast znajdują się tylko 3 olbrzymie bibljoteki, posiadające razem 200 000 tomów dzieł.

W Europie statystyka olbrzymich bibljotek przedstawia się następująco: Niemcy 160 bibljotek o 29 500 000 tomach dzieł; Francja 111 bibljotek o 19 800 000 tomach dzieł; Anglja 101 bibljotek o 17 000 000 tomach dzieł; Włochy 85 bibljotek o 13 300 000 tomach dzieł; Austrja 32 bibljoteki o 5 200 000 tomach dzieł; Szwajcarja 26 bibljotek o 3 700 000 tomach dzieł; Belgja 19 bibljotek o 3 000 000 tomach dzieł; Holandja 18 bibljotek o 3 200 000 tomach dzieł; Polska 14 bibljotek o 2 800 000 tomach dzieł; wreszcie Hiszpanja 14 bibljotek o 2 500 000 dzieł.

Międzynarodowe zjednoczenie bibljotekarskie. W jesieni 1927 roku założono na posiedzeniu międzynarodowem bibljotekarzy w Edinburgu, które odbyło się pod przewodnictwem dyrektora bibljoteki państwowej w Szwecji, dr. Collijn'a, międzynarodowe zjednoczenie bibljotekarskie pod nazwą angielską „The Internationale Library and Bibliographical Committee“. Pierwsze posiedzenie tego międzynarodowego zjednoczenia odbyło się 31 marca rb. i w dni następne w Rzymie. Z 15 państw, których przedstawiciele zgodzili się byli na posiedzeniu w Edinburgu na założenie wspomnianego zjednoczenia bibljotekarskiego było na posiedzeniu w Rzymie 12 reprezentowanych. Posiedzenie w Rzymie odbyło się w nowozbudowanym gmachu ministerstwa oświaty pod przewodnictwem podsekretarza stanu tegoż ministerstwa, Bodrero.

Na posiedzeniu wybrano w celu praktycznego dokonania międzynarodowej współpracy bibljotekarskiej szereg specjalnych wydziałów, mianowicie dla klasyfikacji, reguł katalogowych, wymiany bibljotekarzy, wychowania przyszłego pokolenia bibljotekarskiego oraz dla spraw bibljograficznych. Przyszły zjazd międzynarodowego zjednoczenia bibljotekarskiego odbędzie się na wiosnę 1929 roku również w Rzymie.

Obrady zjednoczenia wspomnianego zakończyły się w dniu 4 kwietnia śniadaniem wydanem na cześć uczestników zjazdu przez włoskiego ministra oświaty w Castello dei Cesari.

Niezwykle kosztowne oprawy dzieła. Pewna znamienita introligatornia w Londynie wykonuje na zlecenie Amerykanina Tommaso Madigana nader kosztowną oprawę piętnastutomowego dzieła, zawierającego historję papieży. Dzieło to wydano w Nowym Jorku roku 1910. Tommaso Madigan postanowił, ażeby znajdujące się w jego posiadaniu dzieło przyozdobić w kosztowną oprawę, nietylko, lecz dzieło samo rozszerzyć wizerunkami papieży, autogramami ich oraz dokumentami. Dokumenty zostaną po części włączone do poszczególnych tomów dzieła, po części złożone w kasetkach, których wygląd podobny jest tomom dzieła. Oprawa poszczególnych tomów wykonaną zostanie przy użyciu skóry o bar-

wie purpury kardynalskiej, a brzegi dzieł zaopatrzone zostaną w okucia szczerozłote z wtłoczonymi weń rubinami. Na wewnętrznej stronie okładki wierzchnej umieszczony zostanie malowany na płycie z kości słoniowej portret najsłynniejszego z papieży, o których mowa w danym tomie dzieła.

Oprawa postępuje powoli, ponieważ wykonywana bywa pracą ręczną, a okładki tomów bogato bywają zdobione tłoczeniami w złocie i mozaiką skórkową. W ciągu roku ubiegłego wykonano oprawę tylko czterech tomów. Koszty ogólne oprawy wyniosą przeszło 250 000 złotych.

Strajk w przemyśle kartoniarskim w Dreźnie. W przemyśle kartoniarskim złożyła liczna rzesza pracowników introligatorskich pracę wskutek zatargu zarobkowego, nie odczekawszy wyroku rozjemczego ministerstwa pracy. Wobec strajku dzikiego właściciele fabryk kartoniarskich zarządzili lokaut, wskutek czego wykluczono z pracy około 5000 pracowników.

Międzynarodowy kongres dla sztuki stosowanej. Od 30 lipca do 5 sierpnia rb. obradować będzie w Pradze 6 międzynarodowy kongres dla rysunków i sztuki stosowanej. Podczas kongresu nastąpi też otwarcie wystawy. Rząd czechosłowacki zaprosił rządy wszystkich państw do udziału w kongresie. Dotychczas zgłoszono 1500 uczestników kongresu, w tej liczbie około 600 ze Stanów Zjedn. Ameryki Północnej. Referaty na kongresie wygłoszone zostaną w językach czeskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Archiwum zaginionych pieśni ludowych. Istniejące na Pomorzu przynależnem do Niemiec archiwum zaginionych pieśni ludowych, w którem mieści się blisko 4000 pieśni starodawnych, zapomnianych lub pojedyńczych strof lub też ułamków tych pieśni, włączono do bibljoteki uniwersytetu w Gryfji (Greifswald).

Niebywałe powodzenie francuskiej powieści katolickiej. Z Paryża donoszą, że niedawno wydana powieść p. t. „La femme aux jeux formés“ rozeszła się dotychczas w 110 000 egzemplarzach. Jako autor powieści figuruje Pierre l'Ermit. Pod tym pseudonimem kryje się, jak donoszą, M. Lentil, proboszcz parafji św. Franciszka Salezego w Paryżu.

Udział robotników w czystym zysku. Ministerstwo pracy w Anglji donosi, że w 424 spółkach akcyjnych zaprowadzono udział robotników w czystym zysku; w tej liczbie znajduje się też 18 firm papierniczych. Udział w czystym zysku dla robotników wynosi przeciętnie 4,4 procent pobieranego myta.

Zanik poziomu literackiego w Rosji sowieckiej. Wychodząca w Moskwie „Raboczaja Gazeta“, w długim artykule skarży się na brak powodzenia bibljotek robotniczych, zorganizowanych przez rząd sowiecki w zakładach fabrycznych. I tak w pewnej wielkiej fabryce, zatrudniającej przeszło 10 000 robotników, w ciągu całego ubiegłego roku tylko 700 razy zwrócono się o wypożyczenie książki. Po wielu innych bibljotekach fabrycznych szczególne powodzenie mają książki treści pornograficznej, natomiast broszur o komuniźmie niemal nikt czytać nie chce...

Z dziwactw literackich w Rosji sowieckiej. Niemałe zdumienie w świecie literackim wywołała wieść, że w Moskwie odbędzie się osobliwy rodzaj sądu literackiego nad literaturą „białej emigracji“. Sąd inscenizuje stowarzyszenie sowieckich literatów w Moskwie. Przewodniczącym sądu będzie E. Raskolnikow, oskarżycielem D. Gorbow, a obrońcą z urzędu W. Szerszeniewicz. Na rozprawie wystąpi też szereg ekspertów sowieckich, głównie krytyków literackich.

Na ławie oskarżonych zaś figurować będą dzieła literatów, znajdujących się zagranicą, a nie myślących wcale przybyć na sąd moskiewski, mianowicie dzieła K. Balmona, I. Bunina, D. Mereszkowskiego, Izinajksa Hippinsa i innych. Nowe utwory „podsądnych" recytować będą artyści teatrów w Moskwie. Wyroki sądu literackiego ogłoszone zostaną w prasie sowieckiej oraz wysłane „podsądnym" za granicę...

Ciekawy wyrok na tle płacenia myt w Niemczech. Sąd rzeszy niemieckiej w Lipsku, jako najwyższa instancja sądownicza w Niemczech, zatwierdził wyrok sądu ziemskiego w Berlinie, na którego podstawie skazano pewną firmę, która swemu personelowi płaciła niższe myta, aniżeli to przewidywała taryfa płac, na wniosek pewnego stowarzyszenia, ażeby personel swój opłacała według norm przewidywanych przez taryfę płac, dalej ażeby zapłaciła szkodę powstałą firmie taryfowej z powodu niewłaściwej konkurencji.

Jest to pierwszy i zasadniczy wyrok w Niemczech uznający płacenie myt niżej norm przepisanych przez taryfę jako karygodną, nieuczciwą konkurencję (unlauterer Wettbewerb).

Wiadomości z firm

S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru i Wyrobów z Papieru, Sp. Akc., Bielsk. Firma ogłosiła bilans zamknięcia za rok 1927 figurujący w aktywach i pasywach ogólną cufrą 1.547.312,67 zł. Pozycje aktywne: gotówka 37.831,65 zł; banki 192.743,04 zł; papiery wartościowe 1.302,73 zł; rymesy 471.940,90 zł; dłużnicy 269.195,69 zł; towary 24.681,38 zł; surowce 13.795,90 zł; ruchomości 251.551,39 zł; nieruchomości 150.961,16 zł; budowa szlifierni 129.741,80 złotych; pozycje pasywne: kapitał zakładowy 310.000 zł; fundusz rezerwowy 193.084,81 zł; fundusz inwestycyjny 45.238,62 zł; fundusz amortyzacyjny 108.355 zł; wierzyciele 361.281,18 zł; niepodjęta dywidenda 8.647,45 zł; oblig. żyrowe z tyt. reesk. 302.486,55 zł; dyskont o rymes w portfelu 3.711,72 zł; zysk 214.507,31 złotych.

Koszty produkcji wynosiły 2.640.489,72 zł; koszty administracji 218.406,33 zł; podatki 113.714,78 zł; ubezpieczenia społeczne 36.570,21 zł; amortyzacja nieruchomości 96.652 złotych. Sprzedaż określona sumą 3.323.809,9 zł; odsetki 8.593,45 złotych.

Czysty zysk wynoszący 214.507,31 złotych podzielono jak następuje: 15.500 zł. — 5 proc. dywidendy; 19.900,73 złotych — 10 proc. tantjemy dla rady zawiadowczej; 31.000 złotych — 10 proc. superdywidendy; 70.000 zł na rezerwę podatkową, a 78.106,58 złotych na fundusz inwestycyjny. — Zarząd firmy rozpoczął wypłatę dywidendy wysokości 15 procent, to jest po 15 złotych za każdą stozłotową akcję.

„Górnośląska Fabryka Celulozy, Spółka Akcyjna" w Czułowie. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Mikołowie zapisano, że na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 20 stycznia rb. zmieniono par. 1 statutu spółki o tyle, że siedzibą spółki jest miasto Warszawa.

„Książnica Atlas", Zjednoczone Zakłady Kartograficzne Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Spółka Akcyjna, Lwów. Prezes rady nadzorczej profesor E. Romer zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy na 25 maja r. b. o godz. 18 w sali izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka. Na porządku dziennym: sprawozdanie i bilans za rok administracyjny 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji bilansu zamknięcia za rok 1927; powzięcie uchwały w przedmiocie rozdziału czystego zysku; wybór 6 członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących oraz wybór 5 członków komisji rewizyjnej.

Zakłady Graficzne „Drukarnia Polska", Sp. Akc., Warszawa. Zarząd Spółki zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 18 maja rb. o godz. 5 popoł. w biurze zarządu w Warszawei, ul. Szpitalna nr. 12. Na porządku obrad: sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za rok operacyjny 1927; zatwierdzenie bilansu, podział zysku za rok 1927 oraz budżet na rok 1928; wynagrodzenie komisji rewizyjnej; zmiana statutu; wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; wolne wnioski; powołanie przez komisję rewizyjną w myśl par. 43 statutu rzeczoznawców do prac rewizyjnych.

Nowy gmach bibljoteki politechniki we Lwowie. Z Lwowa donoszą, że miejska dyrekcja robót publicznych ogłosi nisbawem konkurs na budowę gmachu bibljotecznego, który stanie na gruntach przy kościele Marji Magdaleny. Koszty budowlane przewidywane są na 800 do 900 tysięcy złotych.

Seydler i Grosskurth, dawniej Paul Goerges, Bydgoszcz, przeróbka papieru. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Bydgoszczy zapisano, że Wernerowi Seydlerowi i Bogumiłowi Załachowskiemu, obydwom z Bydgoszczy, udzielono prokury.

„Katolik", Verlagsgesellschaft", Spółka z o. o., Oddział w Katowicach. Firmę zapisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawnictwo i sprzedaż gazet, książek, pism i innych przedmiotów księgarskiego przedsiębiorstwa przemysłowego, dalej prowadzenie drukarni, introligatorni i księgarni. Kapitał zakładowy wynosi 490.000 marek niemieckich. Spółka z o. o. opiera się na kontrakcie spółki z 25-go kwietnia 1898 r. w nowem brzmieniu z dnia 3 października 1927 r. Jedynym zawiadowcą jest Stanisław Weber w Bytomiu. Centrala firmy, jak wiadomo, znajduje się w Bytomiu.

„Hieronim Weiss", Najstarsze w Polsce Biuro informacyjne w sprawach kredytowych, Spółka z o. o., Kraków. Firmę zapisano do rejestru handlowego sądu okręgowego w Krakowie. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20 000 zł, wniesionych w połowie aportem, a 5000 zł w gotówce. Resztę kapitału zakładowego w kwocie 5.000 zł wpłacą wspólnicy w terminie uchwałą walnego zgromadzenia oznaczyć się mającym. Zawiadowcami spółki są: Józef Weiss, przemysłowiec i Wanda Turnauówna, oboje w Krakowie.

„Praca" Spółka Akcyjna Wydawniczo-Drukarska, Warszawa. Zarząd spółki zwołuje zwyczajne doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki na 11 maja r. b. o godz. 6 popoł. w lokalu spółki w Warszawie, ul. Kredytowa nr. 2-4. Na porządku obrad: sprawozdanie komisji rewizyjnej; zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1927; sprawa uzupełnienia kapitału akcyjnego w myśl uchwały z dnia 31 grudnia 1927 r.; wolne wnioski.

Gazeta Robotnicza — Drukarnia Wydawnicza, Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano, że dotychczasowy kierownik Józef Biniszkiewicz ustąpił. Henryk Sławik, redaktor w Katowicach, został ustanowiony kierownikiem z prawem samoistnego zastępowania spółki.

cym. Zawiadowcami spółki są: Józef Weiss, przemysłowiec, i Wanda Turnauówna, oboje w Krakowie.

Antoni Procner i S-ka, Fabryka przerobu papieru, Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego zapisano, że spółka zostaje rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali: Antoni Procner w Krakowie, ul. Katowa 9, i Jan Nowak, przemysłowiec w Krakowie, ul. Szewska 20, zaś zastępcą likwidatora Mieczysław Passakas, prof. akademji handlowej w Krakowie, Aleja Krasińskiego 28.

Górnośląska Fabryka Artykułów Karnawałowych, Królewska Huta. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Królewskiej Hucie zapisano, że właścicielem firmy jest Edmund Lipiner, kupiec w Królewskiej Hucie.

Nasz Sklep, Sp. Akc. w Warszawie, Oddział w Bydgoszczy. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Bydgoszczy wpisano, że firmę zmieniono na „Nasz Sklep „Uranja", Sp. Akc. w Warszawie, Oddział w Bydgoszczy". Dalej wpisano, że prokura Marjana Kołakowskiego wygasła, a Stefanowi Najszewskiemu w Bydgoszczy udzielono prokury dla oddziału w Bydgoszczy.

Z ruchu wydawniczego

Tęcza, ilustrowane pismo tygodniowe.

Warunki ostatniego lat dziesiątku wytworzyły na rynku wydawniczym szczególne zapotrzebowanie na czasopisma popularne, któreby w formie dostępnej dla jak najszerszych warstw mogły zadośćuczynić potrzebom czytelnictwa. Czasopism takich, o szerszym lub uboższym programie notowano u nas już szeregi, przyczem wytwarzały się dwa ich zasadnicze typy: czasopism ilustrowanych oraz wydawnictw ilustracyjnych z minimalną ilością tekstu. Ostatni typ, reprezentowany w Polsce przedewszystkiem przez „Światowida", zdawał się przez jakiś okres czasu cieszyć największą popularnością, gdy tymczasem pisma ilustrowane upadały lub też wiodą byt raczej skromny, oparty więcej na kredycie tradycji jak na sile atrakcyjnej. Zjawisko to musiało ludzi dalej patrzących napawać obawą o poziom intellektualny naszego społeczeństwa. Bo cóż trwałego może dać jednostce czytającej lektura, złożona tylko z obrazków sensacyjnych? Czy wydawnictwa tego rodzaju, pochlebiające tylko lenistwu myślowemu, mogą być bardzo intratne, dla czytelnictwa narodowego są jednakże szkodliwe. Drugi typ czasopism illustrowanych zdawał się mieć mniej powodzenia i szereg ich po krótkim żywocie upadł, mimo to, że obce typy tego rodzaju, jak francuska „L'illustration" czy niemiecka „Die Woche" stale się rozwijały.

Lukę, jaka w tej dziedzinie czasopiśmiennictwa naszego powstała, postanowiło wypełnić świadome swego zadania wobec społeczeństwa polskiego wydawnictwo Księgarni i Drukarni św. Wojciecha.

Po gruntownych przygotowaniach wypuszczono pod koniec ubiegłego roku okazowe numery „Tęczy", nowego czasopisma, któreby miało zaspokoić głód czytelnika „czytającego" i „oglądającego". Po półrocznym okresie próbnym i eksperymentalnym wstępuje obecnie „Tęcza" jakoby w programowo ujęte łożysko i jakoby programowy daje nam zeszyt Trzeciomajowy.

Nie naszą rzeczą wspominać o bogatym i doborowym dziale literackim, prowadzonym przez znanego i cenionego dziś poetę-pisarza, Emila Zegadłowicza.

Na tem miejscu chcielibyśmy podnieść zasługi drukarni, poniesione około wyglądu zewnętrznego zeszytu tego.

Jest to okaz w dziejach drukarstwa polskiego jeszcze nie spotykany. Akcentuję tem bardziej polskiego, że w przeciwstawieniu do niejednego pięknego nawet wydawnictwa polskiego, wszystkie klisze, wszystkie odbitki, wszystkie reprodukcje wykonane są nie tylko we własnych zakładach, ale własnym materjałem fotograficznym, u siebie odlaną czcionką, na własnym papierze i polskiemi siłami!

Do odbicia zeszytu użyto bodaj czy nie wszelkich możliwych technik reprodukcyjnych, więc druk z czcionek cynkotypją jednokolorową i wielobarwną, dupleks, miedziodruk i ofset. Okładkę zdobi rysunek Jastrzębowskiego, przedstawiający poza napisem tytułowym i datą 3 Maja, pięknie stylizowanego orła białego.

Układ tkestu, rozpoczęty szczęśliwie na pierwszej stronie Hymnem, czyto po przez Pieśni Marjańskie, do Notatek i Mściciela prowadzony był po przez labirynt najróżnorodniejszych ilustracyj, przez wytrawnego znawcę zasad typografji. Reprodukcje jednobarwne czy to cynkotypowe, czy miedziodrukowe — beznaganne. Szczególną uwagę zwraca miękkością tonu reprodukcja akwaforty Osseckiego, przedstawiającej obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, dalej obrazy Hofmanna. Może trochę kontra-

stowo odbijają reprodukcje obrazów Stryjeńskiej. Może w czarnym kolorze wypadłyby spokojniej. Tu jednak wchodzimy już w zagadnienie możliwości reprodukowania obrazów wielobarwnych w jednym kolorze. Miłą niespodzianką są dla nas reprodukcje wielobarwne. Ilustracje do noweli Bulwa, świeżością zieleni i głębią tonu morza, robią wrażenie oryginalnej akwareli. Reprodukcją Szopki Hofmanna stanęła drukarnia jak i chemigrafja zakładu na wyżynie. Dla tradycji trzeba jednakże i coś złego powiedzieć. Więc, jakby to pięknie wyglądał wstępny Hymn złożony jednolitym, klasycznym Medjawelem, czy Bodonim, czy Garamondem, słowem pismem, które w pojęciu dzisiejszego grafika nazywa się pięknem dla swej prostoty. I innym kolumnom pismo takieby także nie wadziło. A dalej. Może żałobna obwódka części powieściowej „Tęczy" dałaby się usunąć lub zamienić? Tylko tyle.

Kronika podaje słusznie, że druk ukończono pod zarządem p. Fr. Kusza. W tym miejscu możemy nietylko Wydawnictwu ale przedewszystkiem p. Kuszowi powinszować sukcesu drukarskiego, w nadzieji, że jego wysiłek dotychczasowy będzie pierwszym etapem dalszego rozwoju techniki drukarskiej.

J. Kuglin.

Echa międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Goście zagraniczni.

Poza licznymi wystawcami zagranicznymi przybywają na Targi liczne wycieczki, z różnych stron świata: z Syrji, Palestyny, Grecji, Austrji, Czechosłowacji, Bułgarji itd. W ostatnich dniach nadeszła nawet wiadomość z Teheranu, że prawdopodobnie przybędzie na Targi wycieczka Persów. Pozatem spodziewany jest przyjazd wycieczek z Włoch, Jugosławji i Rumunji. Wycieczki te składają się z przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowch i mają na celu zacieśnienie stosunków gospodarczych z Polską podczas Targów Poznańskich.

Wycieczka bułgarska przybędzie na otwarcie Targów i składać się będzie z około trzydziestu osób. Przed przyjazdem do Poznania wycieczka ta zwiedzi Lwów (23—24 kwietnia), Kraków (25—26 kwietnia), Katowice (26—28 kwietnia). Z Poznania wycieczka wyruszy do Warszawy, gdzie zabawi dwa dni, do 4 maja.

Służba informacyjna podczas Targów.

Podczas tegorocznego Międzynarodowego Targu uruchomiona będzie w szerokim zakresie służba informacyjna, która w pierwszym rzędzie będzie miała za zadanie, zorjentować w konjunkturach handlowych na rynkach zagranicznych. Służba ta zorganizowana będzie przez Wydział Zagraniczny Targów, gdzie zarówno wystawcy jak i odbiorcy otrzymać będą mogli informacyjny materjał, odpowiadający ich zainteresowaniom.

Należy nadmienić, że około 50 proc. firm krajowych, które wystawiają na tegorocznym Targu, mogą eksportować swoje wyroby. Świadczy to pomyślnie o stanie i pojemności naszego rynku wewnętrznego.

Zainteresowanie Targami w kraju.

Zainteresowanie Targami Poznańskimi w kraju jest bardzo żywe. Ze wszystkich stron Polski spodziewany jest przyjazd licznych wycieczek. Szczególnie tegorocznym Międzynarodowym Targiem w Poznaniu zainteresowały się szerokie koła kupiectwa naszego, które ze względu na wszechstronne obesłanie Targu będą miały dogodną sposobność nawiązania bezpośredniej łączności z producentami. Podkreślić należy, że z całego pobrzeża naszego nadchodzą wiadomości o przyjeździe z tamtych stron licznych wycieczek na Targi. Podobnież bardzo widoczne ożywienie i zainteresowanie Targami panuje w kołach rolniczo-włościańskich ze względu na to, że na Targach reprezentowany będzie wprost imponująco dział maszyn i narzędzi rolniczych.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r.

Polityka na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Pod tym nagłówkiem pojawiła się w pewnem piśmie warszawskiem notatka, w której autor utrzymuje, że przemysł śląski wystawiać będzie jako taki w osobnym pawilonie.

Twierdzenie to jest mylne. Na Powszechnej Wystawie Krajowej obowiązuje bezwzględnie zasada branżowości. Zasada ta została zastosowana także do przemysłu górnośląskiego, który wystawiać będzie razem z przemysłami innych dzielnic we właściwych działach, zależnie od branży reprezentowanej.

Powszechna Wystawa Krajowa jest wystawą ogólnokrajową i jako taka nie może uwzględniać punktu widzenia dzielnicowego czy regjonalnego, lecz w myśl stanowiska swych inicjatorów i twórców ma się przyczynić do kulturalnej i gospodarczej unifikacji całego kraju.

Do numeru niniejszego dołączone są dodatki następujących firm:

1. Farba Polska w Poznaniu.
2. Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu.
3. K. K. Kledecki w Poznaniu.
4. F. K. Ziółkowski i S-ka w Poznaniu.
5. K. Bonowski w Wągrówcu.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70